

Spotkanie Gorbaczow-Shultz

We wtorek w Kremle odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR MICHAŁA GORBACZOWA z sekretarzem Stanu USA GEORGE M. SHULTZEM. Sześć amerykańskich dyplomatów przybyło z roboczą wizytą do Moskwy w poniedziałek na zaproszenie rządu radzieckiego. RZECZNIK RADZIECKIEGO MSZ O ROZMOWACH SZEWARDNADZE - SHULTZ

Rozmowy radziecko-amerykańskie w Moskwie przebiegają w rzeczowej, partnerskiej i spokojnej atmosferze poszukiwania punktów zbieżnych i wzajemnego zrozumienia — oświadczył we wtorek na konferencji prasowej w stolicy ZSRR rzecznik radzieckiego MSZ Gennadij

Gierasimow, Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze i sekretarz

ciąg dalszy na str. 2



Zjazd związkowców

* PRAGA — W Pradze rozpoczął obrady XI Zjazd Rewolucyjnego Ruchu Związkowego. Biorze w nim udział ponad 1000 delegatów, reprezentujących prawie 60 milionów członków związków. Delegaci dokonają oceny pracy związkowej za okres od ostatniego zjazdu. Określą zadania rewolucyjnego ruchu związkowego na dziesięć lat, realizację postanowień i wytycznych XVII Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji w sprawie strategii przyspieszonego rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Poszukiwanie zamachowców

* TOKIO — Sily zbrojne Filipin, zamachowcy, o poszukiwaniu Jose Zumela i 2 pułkowników oskarżonych o zorganizowanie zamachu bombowego na Akademię Wojskową w Baguio 18 marca br. przed wizytą w akademii prezydenta Filipin, pani Corason Aquino. Zarzuca się im także próbę wojskowego zamachu stanu w końcu stycznia br.

Głodówka więźniów

* KAIR — 4.100 więźniów palestyńskich przebywających w więzieniach w Izraelu kontynuują rozpoczęty prawie 3 tygodnie temu strajk głodowy na znak protestu przeciwko nieudolnemu traktowaniu. Do strajku przyłączyło się tysiące więźniów palestyńskich przebywających w więzieniach izraelskich w Dżezynie na okupowanym przez Izrael zachodnim brzegu Jordanu.

Walka polityczna

* HAWANA — Do dymisji podał się 2 członków rządu Grenady, prokurator generalny Francis Alesia oraz minister oświaty George Brizan. Przyczyną rezygnacji obu polityków były nieporozumienia z premierem kraju Herbertem Blaizem w sprawie polityki gospodarczej i zwłaszcza planów rządu zwolnienia do br. 1989 pracowników państwowych. (opr. skz)

Z „lizakiem” w morzu pojazdów

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj w Białymstoku odbyły się wojewódzkie eliminacje konkursu o tytuł „Mili-cjanta Ruchu Drogowego '87”. Najlepszym okazał się Jerzy Debuski z BUSW w Biesku Podlaskim. Kolejne miejsca zajęli: Krzysztof Bolek (BUSW w Białymstoku), Ryszard Lasota (BUSW w Siemiatyczach) i Sergiusz Sochaczuk (BUSW w Białymstoku).

Konkurs ten organizowany co roku ma na celu nie tylko sprawdzenie przygotowania funkcjonariuszy WRD i zmotoryzowanie ich do ciągłego doskonalenia umiejętności, ale i jednocześnie przyczynia się znacząco do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Milijanci, którzy okazali się najlepszymi, wykonując nie tylko zadania, ale i wyprzedzając je, zostali do rejonowego etapu tego konkursu. (tor)



Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

14 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oceniło — jak co miesiąc — proces realizacji uchwały III Plenum KC. Szczególną uwagę poświęcono przeprowadzeniu pilotażowych przeglądów i atestacji stanowisk pracy w przedsiębiorstwach oraz programowi działań rządu w tej dziedzinie do roku 1990, a także przeglądowi struktur organizacyjnych w gospodarce i państwie oraz instytucjach PZPR. Przyjęto program przyspieszenia prac w tych dziedzinach. Zapoznano się z przygotowanymi przez Sekretariat Komisji Reformy Gospodarki tezami w sprawie II etapu reformy, które w najbliższych dniach poddane zostaną pod społeczną dyskusję. Rozpatrywano — z udziałem przedstawicieli zainteresowanych zakładów — kwestie bezpośredniej współpracy przedsiębiorstw oraz placówek naukowo-badawczych polskich z radzieckimi. Oceniono stan realizacji długofalowego polsko-radzieckiego kompleksowego programu postępu naukowo-technicznego. Wysoko oceniono przebieg i uzgodnienia dokonane podczas przyjacielskiej wizyty Todoru Żiwkova w Polsce. (PAP)

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 89 (11 084) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 15.04.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

Po południu do urzędu

- Bez „urywania się” z pracy
- Na efekty trzeba będzie poczekać
- Na narady — tylko wspólnie

INFORMACJA WŁASNA

Poniedziałek, 13 bm. był pierwszym dniem, w którym pracownicy białostockiego Urzędu Wojewódzkiego przyjmowali interesantów do godz. 17, natomiast dyrektorzy wydziałów do godziny 14. Temu wydłużeniu czasu pracy przyspieszenia cel społeczny. Możliwość załatwienia sprawy po południu powinna ograniczyć liczne przypadki niepotrzebnego zwalniania się z pracy. Czy rzeczywiście tak będzie? — to się jeszcze okaże. Po pierwszym dniu trudno cokolwiek prorokować, tym bardziej, że innowacja nie została rozpropago-

wana, nie wszyscy o niej wiedzieli. Wydaje się jednak, że wydłużony czas pracy w administracji może przynieść oczekiwane korzyści pod warunkiem, że ze zrozumieniem pojdą do niego zakładnicy pracy. Po prostu nie będą wglądali próśb swoich pracowników o przedpołudniowe zwolnienie dla załatwienia prywatnej sprawy.

Dotychczasowe doświadczenia z dyżurów w wolne soboty nie są pod tym względem zbyt optymistyczne. W ostatnim dniu tygodnia w budynkach urzędów bywa więcej biuralistów niż interesantów.

Okazuje się, że nikt z nas, pententów, nie chce na kwestie urzędowe tracić indywidualnego czasu. Być może, okres, w który wkraczamy, zweryfikuje dotychczasową praktykę. Oszczędności obowiązują wszędzie. Czas jest również kategorią ekonomiczną, więc w jego racjonalnym wykorzystaniu także tkwią rezerwy. Usprawnienia, jakich administracja państwowa dokonuje w obsłudze interesantów, świadczą o zrozumieniu tych idei, które gen. Wojciech Jaruzelski bardzo mocno akcentował podczas obrad Komisji do Spraw Reformy Gospodarczej.

W zakładach pracy woj. łomżyńskiego trwają jeszcze konsultacje na temat dni najdogodniejszych do popołudniowej obsługi w Urzędzie Wojewódzkim. W Suwałkach zaś od dziesięciu lat wiadomo, że w piątek obowiązują wydłużony czas pracy woj-

Informacja GUS o sytuacji
gospodarczej kraju w I kw.

Przejaśnienie

Kwartal jest wystarczająco długim okresem, aby wyrównały się skutki przypadkowych odchyleń od normalnego przebiegu procesów gospodarczych. Dzięki temu możliwe jest dokonanie w miarę obiektywnej oceny tych procesów oraz określenie prognoz.

Przemysł w marcu miał nieco wyższe od planowanego tempo produkcji. Oznacza to, że pracował już rytmicznie, wykonując nie tylko zakładane zadania, ale

również odrabiając zaległości powstałe w poprzednich tygodniach br. Sprzyjał temu znaczny wzrost importu zapasów towarowych, w marcu np. na rynkach wolnodelowizowych kupiliśmy łącznie o 18,5 proc. więcej towarów niż przed rokiem. Osiągnięty przez przemysł wynik w I kwartale jest zatem już wyższy niż przed rokiem — i tylko o ok. 1 punkt niższy od zakładanego planem rocznym (CPR o-

ciąg dalszy na str. 2

Katastrofalny huragan

Silne wiatry, których prędkość dochodziła do 100 km na godzinę, wyrządziły poważne straty w rolnictwie. Wyp. Kanaryjskich, znajdujących się w pobliżu północno-zachodnich wybrzeży Afryki. Na wyspie Palma zniszczonych zostało 40 proc. plantacji bananowych oraz 70 proc. innych upraw tropikalnych o areale 5 tys. hektarów. Huragan zniszczył słupy energetyczne i przewrócił wiele drzew. Straty materialne ocenia się na 6 mld peset. Rząd autonomiczny Wysp Kanaryjskich rozpatruje możliwość ogłoszenia archipelagu obszarem klęski żywiołowej.

DEZ — zachmurzenie umiarkowane i duże; temperatura maksymalna od +6 do +8 st. C, minimalna od +1 do +3 st. C; wiatr słaby z kierunków północnych. JUTRO — okresami opady deszczu; temperatura maksymalna ok. +10 st. C; minimalna ok. +3 st. C; wiatr słaby. INTERNI: Anastasij, Bazylego. (nll)

Zamach bombowy w RFN

We wtorek wczesnym rano w budynku rządu krajowego Badenii-Wirtembergii w Augsburgu podłożono ogień. W dwie i pół godziny później anonimowy telefonista poinformował zachodniemiecką agencję prasową, iż podpalenie było dziełem członków organizacji terrorystycznej „Komórki Rewolucyjnej”. Pożar wyprzedził sekundy materialne. Ofiar w ludziach nie było. Jak poinformowała policja zachodniemiecka, z pierwszych ustaleń wynika, że zamachowcy wrzucili do wnętrza budynku kilka materiałów zapalających, zapalonych w zapalniczki. Anonimowy rozmówca domagał się „m.in. wolności dla wszystkich więźniów politycznych w RFN.

„Gazeta” komentuje

O znaczeniu melioracji najlepiej świadczy taki przykład: według danych Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych brak regulacji stosunków wodnych w glebie, na terenach wymagających takich zabiegów, powoduje coroczne obniżenie zbiorów o około 4,5 mln ton „bób w skali kraju. Inwestycje te przyniosą zysk liczony w tonach ziarna i siana; mają bezpośredni wpływ

prowadzi do wyżki plonów. Pożytki z melioracji widoczne są jak na dłoni. Polskie rolnictwo pod względem potrzeb melioracyjnych zajmuje jedno z czołowych miejsc w Europie. Nasz region, w porównaniu krajowych, posiada szczególnie duże zaległości inwestycyjne. Według planów w bieżącej 5-letce, w woj. białostockim przewiduje się wykonać prace na 32.000 ha, w

Melioracje-tak ale...

na zwiększenie efektywności w rolnictwie. Choć są dość kosztowne w ostatecznym rachunku dają duże oszczędności. Ktoś może zapytać: gdzie występują owe oszczędności? Moim zdaniem — wszędzie. Najpierw na ziarnie, które uzyskuje lepsze warunki wzrostu w glebie i odpowiednich stosunkach wilgotnościowych. Następnie na nawozach; bowiem ich właściwości plonotwórcze zostają wykorzystane w większym stopniu. Liczy się również oszczędność maszyn oraz ludzkiej pracy — łatwiej przecież uprawiać taką ziemię. Wiosna można wcześniej rozpocząć prace polowe, a to wydłuża okres wegetacji roślin i w konsekwencji

Łomżyńskiem — na 31.400 i w Suwałkiskiem — na 16.500 ha. Zadania te stanowią 14 proc. ogólnokrajowego programu przed pięć lat w tej dziedzinie; są zatem wyjątkowo wysokie, niełatwe do zrealizowania. Z rozmów, jakie prowadziłem w Zrzeszeniu Przedsiębiorstw Wodno-Melioracyjnych w Białymstoku odniosłem wrażenie, iż plan inwestycji jest realny, aczkolwiek w trakcie ich wykonywania należy się spodziewać różnych trudności. W latach poprzednich rejonowe przedsiębiorstwa z ośmiu ambicji nie ograniczały do wskaźników zapisanych w

ciąg dalszy na str. 2

Reforma: praca — płaca W augustowskich sandałach na antypody

INFORMACJA WŁASNA

Od 30 lat istnieją Augustowskie Zakłady Obuwia. Kiedyś zdarzało się, że praca nie przynosiła zysku. Delegacja jechała wówczas do ministra po pieniądze na wypłatę „trzynekstki”. Dzisiaj samodzielnie trzeba myśleć o możliwości najlepszym gospodarowaniu; teraz rządzi reforma.

— Przysłowie powiada: „jak sobie pościelesz, tak się wyspisz”. Niezadany przewodniczący rady pracowniczej Andrzej Salamonowicz, mistrz

opracowania elementów spodowych podkreśla, że zawsze czuje odpowiedzialność za zakład, również teraz jako członek nowej rady. Od czasu wejścia w życie ustawy o samorządzie pracowniczym w AZO organ ten działać będzie trzecią kadencją.

— Po każdym posiedzeniu ludzie pytają o czym mówiono. Nie twierdzą, że zbiegają się tłumy, lecz wielu jest takich, którzy chcą wiedzieć dokładnie. Nieraz sami podsuwają sprawy, które należałoby poruszyć.

Augustowskie sandały są znane w 17 krajach świata, nawet w odległej Australii.

Najwięksi odbiorcy wśród krajów socjalistycznych, to ZSRR i Węgry. Do głównych klientów z drugiego obszaru piętnastego zalicza się: RFN, Holandię, Danię, Austrię, Szwajcarię, Finlandię i Kanadę. W obrotu tym w br. chodzić będą mieszkańcy Arabii Saudyjskiej.

Dyrektor AZO — Czesław Sienkowski sięga po jedno z biegłorocznych wydań „Handlu Zagranicznego”. Z zadowolonym werdytem strona za drukowane nazwami 500 największych w 1985 r. eksporterów w kraju — przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego, Czerwonymi flakami podklejono augustowskie zakłady — na 109 miejscu. Udział eksportu w ogólnej sprzedaży wyniósł prawie 47 proc., a w 1986 r. zwiększył się do ponad 49 proc. Oznacza to, że ponad milion par

ciąg dalszy na str. 2

W odpowiedzi na apel Biura Politycznego

O pożytkach ze sprawnych rąk i nieobojętnych serc

- ★ GENERALNE PORZĄDKI
- ★ MŁODZIEŻ NA RZECZ OSIEDLI
- ★ 1000 DRZEWEK WYROŚNIE W SUWAŁKACH

INFORMACJA WŁASNA

Niemal natychmiast po ogłoszeniu przez Biuro Polityczne KC PZPR apelu o uczczenie 1 Maja, czynem obywatelskim zaczęły napływać do nas pierwsze zgłoszenia inicjatyw. Dominują deklaracje prac na rzecz środowiska. Wiele dotyczy porządkowania otoczenia zakładów pracy, a także ośrodków wypoczynkowych.

W kwietniu przed 1 Maja i swoim świętem — Dniem Transportowca, pracownicy

Wojewódzkiego Zakładu Transportu Mieczysław „Transmlec” w Białymstoku trady-

Przed XXI Kongresem Te hni ów Polskich

Zamieni liczydła na komputery

INFORMACJA WŁASNA

W zakładach woj. suwalskiego na stanowiskach technicznych pracuje ok. 12 tys. inżynierów i techników. Prawie 5 tys. zrzeszonych jest w NOT. Niemal 1,5 tys. członków liczą kluby techniki i racjonalizacji.

W RW NOT sfederowanych jest 8 oddziałów stowarzyszeń naukowo-technicznych. Np. oddział Stowarzyszenia Geodetów Polskich skupia 95 proc. zatrudnionych w tym zawodzie. Poza tym 4 stowarzyszenia mają w Suwałkach swoje koła, lecz nie istnieją ich oddziały.

Z ostatnich poczyną suwalskiej NOT na uwagę zasługuje tworzenie pracowni pomiarowo-obliczeniowej. Dysponuje ona komputerem IBM. Zajmować się będzie wykonywaniem obliczeń i pomiarami parametrów środowiska pracy. Aktualnie trwają próby pierwszego programu użytkowego.

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

Łomżyńskie

— Tatarska ASRR

Naw aza ie przyjacielskiej współpracy

INFORMACJA WŁASNA

Od wczoraj (14 bm.) w woj. łomżyńskim przebywa z przyjacielską wizytą delegacja tatarskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, której przewodniczy członek Komitetu Centralnego KPZR, I sekretarz Komitetu Obwodowego — Gumier Ismailowicz Usmanow. W skład wchodzi także: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów TASRR — Mantur Hasanowicz Hasanow, II sekretarz Komitetu Obwodowego Komsomolu — Władimir Nikołajewicz Fumin, przewodniczący Okręgowego Rady Związków Zawodowych — Gienadij Siergiejewicz Wasz-taluk oraz instruktor Komitetu Obwodowego KPZR — Damir Sadirowicz Diametunow. Celem pobytu delegacji jest nawiązanie współpracy między Tatarską ASRR i woj. łomżyńskim.

Na granicy delegację powitali I sekretarz KW PZPR w Łomży — Mieczysław Czerniawski i wojewoda łomżyński — Marek Strzaliński w towarzystwie przewodniczą-

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

Polski astronom odkrywcą nowych gwiazd

Polski astronom, dr Janusz Kalużyński z Uniwersytetu Warszawskiego, przebywający na stażu naukowym w Space Telescope Science Institut w Baltimore w USA odkrył kilka nowych gwiazd zmiennych. Wykorzystując nowe metody obserwacyjne rozpoznał 6 gwiazd zmiennych typu w Ursa Majoris (Wielka Niedźwiedzica). Są to gwiazdy podobne do naszego Słońca, ale występujące w układach podwójnych. Każda para

gwiazd porusza się wokół siebie po bardzo ciasnych orbitach — tak, że stykają się ze sobą. Cały taki układ przypomina wyglądem jedną wielką zdeformowaną gwiazdę w kształcie 6-smka.

Polski uczone odkrył sześć takich podwójnych układów znajdujących się w gromadzie otwartej gwiazd NGC 188 — trudnych do obserwacji z Ziemi. Tego typu gwiazdy — stykające się ze sobą — są stosunkowo rzadkie. (PAP)

Jutro w „Gazecie”

◆ Wielkanoc tuż, tuż. By w czasie kilku dni odpoczynku móc spokojnie z zaustawionego stołu, spoglądać na świat przez lśniące szyby, warto zapoznać się z

INFORMATOR ŚWIĄTECZNY

Dowiemy się dokąd pójść w tym czasie, zrobić podstawowe zakupy, w którym lokalu zjeść i zabiawić się, jak dojechać do krewnych i znajomych, skąd nadać telegram, gdzie zatankować benzynę i kto, w razie potrzeby, pomoże nam usunąć awarię.

◆ Aż przykro patrzeć na wagony towarowe. Są jedną wielką ruiną. Ileż trudu trzeba włożyć, by znów jak nowe, błyszczące świeżą farbą, wyjechały na trasę. Wymienia się uszkodzone części, co można — spawać, co trzeba — budować od nowa. Aby tylko znów obracały się

KOLA DO PRZODU

◆ W niezwykłych losach tego człowieka pobrzmiewa dalekie echo starożytnych mitów. Czarownicy przepowiedzieli mu nie tylko wspaniałą przyszłość, ale i to, że zarodzi się u niego ojciec. Ten pozbył się więc syna, który dorastał wśród obcych plemion i został nawet wodzem jednego z nich. Gdy zmężniał, stoczył ze swym rodzicem zwycięską bitwę. Był dobrym taktikiem. Mówiono o nim

CZARNY NAPOLEON

Prezydent Egiptu przyjął premiera Polski

Prezes Rady Ministrów, prof. Zbigniew Messner został przyjęty we wtorek w godzinach rannych w Kairze przez prezydenta Egiptu Hosniego Mubarak. W czasie przeszło godzinnej rozmowy, która przebiegała w przyjaźniwej atmosferze, premier Messner przekazał prezydentowi Egiptu osobiste pozdrowienia z Biura Politycznego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego. Prezydent zapoznał się z dużym zainteresowaniem z treścią listu.

Hosni Mubarak mile wspomniał spotkanie z Wojciechem Jaruzelskim, do którego doszło podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w Nowym Jorku przed dwoma laty. Prezydent Egiptu przekazał wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia dla przewodniczącego Rady Państwa. Z zadowoleniem przyjął zaproszenie do złożenia wizyty w Polsce. Jej termin zostanie ustalony kanałami dyplomatycznymi.

Późnym popołudniem rozpoczęła się druga i ostatnia runda polsko-egipskich rozmów plenarnych, w których przewodniczącym był Zbigniew Messner i Atef Sidki.

Rozmowy władz łomżyńskich z biskupem J. Paetzem

INFORMACJA WŁASNA

W dniu wczorajszym Urząd Województwa w Łomży przyjął kolejnego gościa, sekretarza KW PZPR — Mieczysława Czerniawskiego i wojewodę — Marka Strzalińskiego z ordynariuszem diecezji łomżyńskiej — biskupem Juliuszem Paetzem. Treścią spotkania były sprawy dotyczące sytuacji społeczno-gospodarczej w regionie. Omówiono działania związane z przygotowaniami wizyty papieskiej w Polsce. Poruszono również sprawy dotyczące budownictwa sakralnego i ko-

ścielnego na terenie województwa. W spotkaniu uczestniczyli także: dyrektor Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego Antoni Drozdowski, ks. Jan Grajewski — dyrektor budownictwa sakralnego w Kurii Łomżyńskiej oraz ks. Czesław Oleksy — wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa. Spotkanie przebiegało w atmosferze służącej współpracy i wzajemnego zrozumienia. Wskazano na konieczność wzajemnej pomocy i współpracy w realizacji zadań społecznych i ko-

ścielnego na terenie województwa. W spotkaniu uczestniczyli także: dyrektor Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego Antoni Drozdowski, ks. Jan Grajewski — dyrektor budownictwa sakralnego w Kurii Łomżyńskiej oraz ks. Czesław Oleksy — wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa. Spotkanie przebiegało w atmosferze służącej współpracy i wzajemnego zrozumienia. Wskazano na konieczność wzajemnej pomocy i współpracy w realizacji zadań społecznych i ko-

Biskupi diecezji białostockiej i drohickej u wojewody

INFORMACJA WŁASNA

13 bm. wojewoda białostocki Marian Gała odbył spotkanie z ks. Edwardem Kisielem — biskupem, administratorem apostolskim diecezji w Białymstoku.

W spotkaniu uczestniczyli także: ks. prof. Edward Ożarowski — biskup, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

Wczoraj zaś (14 bm.) wojewoda spotkał się również z

ks. Władysławem Jędruszkim — biskupem, administratorem apostolskim diecezji w Drohiczynie.

Rozmowy były poświęcone zbliżającej się trzeciej wizycie papieża Jana Pawła II w Polsce oraz innym zagadnieniom dotyczącym funkcjonowania Kościoła na terenie obydwu diecezji.

(ry)

Tablica pamiątkowa ku czci Zamenhova

Ciąg dalszy ze str. 1

Zygmunta Augusta, Szczepa harskiego z Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego orkiestry dętej Technikum Wodno-Melioracyjnego, tablicę poświęconą prof. Marian Szamotowicz.

Z tej okazji do Białegostoku przybyli m.in.: dyrektor generalny Światowego Związku Esperantystów z siedzibą w Rotterdamie — Sino Milojewicz, wiceprezes Polskiego Związku Esperantystów — Andrzej Pełtyn oraz przewodniczący Komitetu Organizacyjnego 72 Światowego Kongresu Esperantystów — Stanisław Świątek. Wraz z wojewodą białostockim — Jerzym Slezakiem, przewodniczącym Rady Wojewódzkiej PRON — prof. Piotrem Boroniem, wicekuratorem Oświaty i Wychowania Zbigniewem Kamionowskim, przedstawicielami władz społeczno-administracyjnych i towarzyszy kultury zaakcentowali swoją obecnością ran-

ge, jaką ruchowi esperantystów nadaje się w Białymstoku — bądź co bądź, kołębę światowego języka.

W krótkim wystąpieniu Sino Milojewicz podkreślił rolę esperanta w łączności ludzi wokół ideału braterstwa i pokoju.

Inicjatorem upamiętnienia 100-lecia esperanta przez budowanie tablicy w ścianie budynku, w którym w latach 1869—1873 uczył się Ludwik Zamenhof było Białostockie Towarzystwo Kultury. Została ona ufundowana — jak podkreślił przewodniczący BTK — Józef Jaworski — przez społeczeństwo Białegostoku.

Dodajmy, że Światowy Kongres Esperantystów odbędzie się w Warszawie w dniach 26 lipca—1 sierpnia. Natomiast w dniu 29 lipca kilka tysięcy esperantystów z różnych kontynentów zapowiadają już przyjazd do Białegostoku, w tym rozproszona po świecie rodzina L. Zamenhova.

(m-i)

Przejaśnienie

Ciąg dalszy ze str. 1

kreślił wzrost produkcji przemysłowej na 3—4 proc. Choć więc nadal istnieją spore założeń, nie ma sytuacji zagrożenia wykonania planu rocznego. Warto przypomnieć, że wiele przedsiębiorstw deklarowało dokonanie straconego czasu dopiero przed końcem czerwca, a huty — pod koniec III kwartału.

Oczywiście, sytuacja powyższa ma swoją ekonomiczną „cenę”. Nadal w pewnych branżach występować będą

napiecia kooperacyjne. Włożony nadzwyczajny wysiłek — w pracę w wolne soboty lub po godzinach — musi być wynagrodzony „ekstrą”. Placi się więc za jednostkę wyrobu znacznie więcej niż przewidywano. Jeśli nie uwzględnić wydatku z zysku, to przeciętne wynagrodzenie miesięczne w 5 działach gospodarki było w marcu aż o 22 proc. wyższe niż przed rokiem (w I kwartale — o 20,6 proc.). Warto odnotować dwa korzystne zjawiska, występujące od początku br. W I

Po południu do urzędu

Ciąg dalszy ze str. 1
wody i jego personelu. Po-
nadio przez siedem dni w ty-
godniu w Sekretariacie UW
czynny jest całonocowy telefon
dyżurny. Pod numerem 37-52
każdy obywatel może zgłosić
najpilniejszą dla siebie sprawę.
Najczęściej przekazywane są
informacje o awariach.
Wszystkim przyjętym sygna-
łom nadawany jest natych-
miastowy bieg.

Czy wzorem urzędów wojewódzkich korekty w czasie pracy wprowadzą też urzędy administracji stopnia podstawowego? W gminach rozpoczynanie urzędowania o

godz. 9 i przedłużanie go do 17 miałyby się z celem. Rolnik wstaje skoro świt i jeżeli ma sprawę do naczelnika, to nie odkłada jej na popołudnie. Natomiast w ośrodkach miejskich zmiany są uzasadnione. Urząd Miejski w Białymstoku wydzielił godzinę pracy już przed kilkoma miesiącami, w pozostałych ośrodkach trzech województw problem: czy i w którym dniu do urzędu administracji państwowej można przyjść po południu — pozostawia się do decyzji naczelników.

Na marginesie tej dowolności w ustalaniu czasu urzęd-

dowania w poszczególnych dniach tygodnia nasuwa się pewna refleksja. Co będzie, jeśli premier zwoła spotkanie wojewodów w dniu, w którym na drzwiach szefa UW wisiałaby tabliczka z informacją, że przyjmują interesantów do godziny 18. Obywateli wyjdzie rozczarowani, wyrażającą niezgodę z sytuacją. Natomiast w tym dniu, w którym na drzwiach szefa UW wisiałaby tabliczka z informacją, że przyjmują interesantów do godziny 18. Obywateli wyjdzie rozczarowani, wyrażającą niezgodę z sytuacją.

Chociaż wątpliwości te nie należą do najistotniejszych, to wydają się być przeszkodą, by zmiany, które się dokonują, były głęboko przemysłowe. Żeby nie była to tylko akcja, po której miała nastąpić kolejna reorganizacja.

Zrobić raz, a dobrze — w myśl tej zasady urzędy wojewódzkie w Białymstoku i Suwałkach wstrzymują się na razie od łączenia niektórych wydziałów, co już zapowiedział rzecznik prasowy wojewody łomżyńskiego. W kwestii struktury wewnętrznej urzędów łada dzień mają ukażać się uregulowania centralne i one — zdaniem Romualda Dzierżynskiego i Jana Wywadowskiego — dyrektorów wydziałów organizacyjnych UW w Białymstoku i Suwałkach — powinny przynieść jednolite rezultaty.

Bo wiodące organizacje w różnych województwach wcale nie ułatwiają życia obywatelom. Zresztą funkcjonowanie niektórych jednostek urzędów poddyktowane jest ustawami (np. komórka do obsługi wojewódzkich zespołów poselskich) i nawet gdyby istniała ekonomiczna konieczność ich likwidacji — to nie jest to możliwe bez decyzji Sejmu.

Duże rezerwy rozmówcy widzą natomiast w ograniczaniu zadań. Zebrań, bywa u nich, w których nie ma sprawy do rozwiązania. W woj. suwalskim Sekretariat KW PZPR rok temu zmienił się do wszystkich organizacji politycznych, społecznych i zawodowych o łączenie spotkań w jednej sprawie. W związku z rolniczą wiosną, niedawno na wspólnym posiedzeniu obradowali członkowie Sekretariatu KW partii. Wojewódzkiego Komitetu ZSL, Wojewódzkiego Zespołu Polskiego i Urzędu Wojewódzkiego.

Apel odnosi więc skutek. Jest mniej narad. Ten przykład jest godny naśladowania. W woj. białostockim i łomżyńskim co prawda wojewodowie rzadko zwołują narady, ale oni sami, ich zastępcy czy dyrektorzy wydziałów, nabyli często muszą uczestniczyć w posiedzeniach organizowanych przez różne związki i stowarzyszenia. Nieobecność bywa poczytywana za niedocenywanie rangi problemu i stąd niekiedy trzeba kilkakrotnie uczestniczyć i przedstawiać informacje w tych samych sprawach.

IRENA BIERNACKA

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Sprawy gospodarki, a zwłaszcza wprowadzania w życie II etapu reformy, zdominowały przebieg wczorajszej konferencji prasowej rzecznika rządu JERZEGO URBANA z korespondentami zagranicznymi i dziennikarzami polskimi.

Na wątpliwości jednego z dziennikarzy, czy krytyczne wypowiedzi dotyczące II etapu reformy oznaczają odwołanie się do wprowadzenia, rzecznik stwierdził, że krytyka nie dotyczy idei polepszenia i zdecydowanego zarynkowania reformy. Krytyczna dyskusja dotyczy tylko poszczególnych rozwiązań. Obecnie działa zespół, który w oparciu o te dyskusje, o te często wzajemnie wykluczające się propozycje, opracuje spójny projekt, który po opublikowaniu znów stanie się przedmiotem dyskusji. Rząd dąży do tego, aby wyjąć z etapu dyskusji i przejść do etapu działań. Drugi etap reformy to nie jest jednak akt prawny, który zaczyna istnieć i działać w momencie ogłoszenia. Jest to zespół polepszeń, które będą rozłożone w czasie. Pewne pozostają wdrażanie w życie, któreś inne, nie wynikać będą, później. Przypuszczam — powiedział — że spora część rozwiązań wejdzie w życie szybko.

Relacjonując swe spotkanie w Sztokholmie rzecznik stwierdził, że największe zainteresowanie zachodniej prasy wzbudziły sprawy II etapu reformy gospodarczej. Stanowi to dla nas satysfakcję — powiedział — że nierzeczy, to co w Polsce jest najważniejsze, prasa zachodnia też uważa za najważniejsze. Rzecznik polemizował z doniesieniami niektórych gazet, że „Mann mógł przyjąć się o stwierdzenia, które nie powie, dział, jak np. zapowiedź otwarcia giełdy w Warszawie. Fytno-

kwartale utrzymywała się tendencja wzrostu skupu żywności, choć jej tempo osłabło w porównaniu z ubr. Z sezonowego wzrostu cen wolno-rynkowych prosił zwykle wycofać się wniosek, że zwiększa się zainteresowanie chowem świń. Czy założenie to się sprawdzi — zależy także od warunków pogodowych i rozmiarów produkcji rolniczej. Lepsza jest praca budownictwa mieszkaniowego w I kwartale, ale znaczne założeń produkcji nie notuje przemysł materiałów budowlanych; są one relatywnie największe spośród wszystkich branż gospodarki. (PAP)

Spotkanie Gorbaczow — Shultz

Ciąg dalszy ze str. 1

Stanu USA George Shultz — kontynuował rzecznik — spędził razem wiele godzin. Ich ostatnie spotkanie, zakończony się o 22.30. Najwięcej czasu poświęcono problemowi bezpieczeństwa we wszystkich jego aspektach. Podjęto również inne kwestie, m.in. sprawy humanitarne, w tym, np. bezdomnych i bezrobotnych, a także zagadnienia związane z warunkami pracy ambasad.

Ministrowie przedstawili stanowiska swoich rządów, stwierdzając niekiedy ich bliskość, ale częściej — rozbieżność w wielu sprawach. Potwierdzenie utworzyło grupy robocze, które przysięgają konkretnie problemy i odnośnie stanowiska stron przed kolejnym spotkaniem ministrów. Wśród tych problemów znajduje się przede wszystkim sprawa rakiet średniego zasięgu. Jest to chyba najbardziej perspektywiczny kierunek.

Przed Kongresem Techników Polskich

Ciąg dalszy ze str. 1

Warto również wspomnieć o powołaniu przez poszczególne stowarzyszenia własnych rzeczowników. O wykonanie ekspertyzy nie trzeba się już zwracać do ośrodków w innych województwach.

Z Suwalskiego na XXI Kongres Techników Polskich uda się 11 delegatów.

Na Kongresie chcielibyśmy przedstawić sprawy nurtujące nasze środowisko. W rolnictwie istotną jest intensyfikacja gospodarowania z równocześnie jak najniższymi negatywnymi skutkami dla środowiska naturalnego. Te same dziedziny dotyczą także techniczne i finansowe problemy ochrony tego środowiska. Jeśli Suwałskie ma być miejscem poczynku misji, to ochrona przyrody nie może być tylko sprawą województwa. Zbyt duże potrzeby są środki, by skutecznie ją chronić — mówi przewodniczący RW NOT — Jerzy Wawruk.

Niezbędny jest dobry system informacji technicznej dla małych przedsiębiorstw. Powinno ono umożliwić im dostęp do wiadomości o tym co można zastosować i gdzie tego szukać. Należy to rozumieć w realiach naszego województwa, gdzie dominują przedsiębiorstwa średnie i małe.

Oddzielną dziedzinę stanowią zagadnienia wynalazczości i związanych z tym rozwiązań systemowych. Chcemy zaakcentować trudną sytuację w komunikacji — kuleją połączenia Suwalskiego z innymi rejonami kraju. Na Kongresie powinniśmy wypłynąć także problem komputeryzacji. Obecnie na rynku komputerowym panuje chaos i żywił. Konieczne jest zaś stworzenie dobrego systemowego rozwiązania.

Nie pominiemy spraw nowotwórczych środowiska. Np. niektóre przepisy blokują

Ciąg dalszy ze str. 1

planach; robimy więcej na gruntach ornych i użytkach zielonych, niż to wynika z rocznych zaleceń. Poznały one dobrze — jak się ocenia — zasady reformy w praktyce: wzrost produkcji wyprowadził zawsze podwyżki plac. Żadna z dziewięciu firm nie popadła w kłopoty finansowe, wręcz przeciwnie — ich kondycja ekonomiczna została ucieleśniona. Przeprowadzone różnorodne zmiany organizacyjne, łącznie z wprowadzeniem motywacyjnych systemów wynagrodzeń, dostarczają arg. tenów do twierdzenia, że

ustawiały prace. W minionych latach takie przypadki nie należały do rzadkości. Pewną rolę mogą odgrywać kłopoty z zatrudnieniem pracowników fizycznych i kadry inżyniersko-technicznej. Przedsiębiorstwa domagają się od lat rozmaitych preferencji i ulg w podatkach i kredytach oraz zwolnienia z obowiązku odprowadzania odpisów amortyzacyjnych do Skarbu Państwa, aby zapewnić konkurencyjne place i warunki socjalne dla ludzi trudzących się na co dzień w blokach i wodzie. Dotychczas wysoka fluktuacja pracownia obniża sprawność organizacyjną rejonowych przedsiębiorstw.

Melioracje — tak, ale...

przedsiębiorstwa są rzetelnie przygotowane do realizacji zadań w obecnym pięcioleciu. Melioranci, patrząc obiektywnie na możliwości swoich przedsiębiorstw, dostrzegają również ich słabości, których przyczyna leży głównie w niedostatkach parku maszynowego. Tworzy go w zdecydowanej większości stary sprzęt (niektóre egzemplarze koparek pracują nawet po 20 lat), a dostawy nowoczesnych maszyn w ilościach i zbył rzadko. Wielkie potrzeby w zakresie melioracji w trzech województwach stawiają przedsiębiorstwa przed koniecznością umocnienia potencjału wykonawczego, przede wszystkim w drodze poprawy zaopatrzenia w maszyny. Skomplikowana to sprawa.

Równie ważną jest kwestia uzyskania przez nie ułatwień w dostępie do surowców, materiałów i wyrobów. Paliwo, cement, stal i rutki ceramiczne powinny być dostarczane rytmicznie, by z powodu ich braku nie

Melioracje — tak, ale...

Kontrowersje wywołuje problem finansowania inwestycji. Decyzje o tym podejmuje wojewódzkie rady narodowe, które znajdują się w kłopotliwej sytuacji, poddane silnej presji potrzeb w innych dziedzinach (ochrona zdrowia, oświata, kultura, itp.). Zdaniem wielu, że w wojewódzkich budżetach zabraknie pieniędzy ziółówek na pełne wykonanie planów melioracji. Pora więc — takie są postulaty — wprowadzić zmiany do systemu finansowania. Kto wie, czy nie najlepiej byłoby ustalić centralnie kwoty i adresować je konkretnie na przedsięwzięcia melioracyjne.

Zgodnie z uchwałą wspólnego Plenum KC PZPR i NK ZSL inwestycje melioracyjne zostały uznane za strategiczne. Stanowią one istotny czynnik w tworzeniu warunków do osiągnięcia samowystarczalności żywnościowej kraju.

LESZEK KOLESNIK

Nawiązanie przyjacielskiej współpracy

Ciąg dalszy ze str. 1

cyh organizacji młodzieżowych.

W Łomży gościę z Związku Radzieckiego spotkali się z kierownictwem partyjno-administracyjnym województwa i miasta oraz WPZZ i organizacji młodzieżowych. Wymieniono informacje o Tatarskiej ASRR i woj. łomżyńskim.

Następnie delegacja TASRR odwiedziła Zespół Szkół Medycznych i szkolną Izbę Pamięci, spotkała się z członkami koła TPPR. W Zespole Przychodni Specjalistycznych gości interesowały sposoby rozwiązywania problemów ochrony zdrowia i służby zdrowia w mieście.

Po zwiedzeniu Łomży członkowie delegacji zatrzymali się w osiedlowym Domu Kultury, zapoznając się z formami działalności oraz o. b. j. film G. Kedziawskiej o województwie „Rzeka człowieczego losu”.

Dziś delegacja z Kazania odwiedziła kombinat PGR Grady Wonięcko i Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie. (jtb)

Wszędzie tam, gdzie organizacja podejmuje problemy nurtujące, wzrastają jej szeregi

Narada łomżyńskiego aktywu ZSL

INFORMACJA WŁASNA

Zakończona przed kilku dniami kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach ZSL była wczoraj tematem narady aktywu Stronnictwa. Przebieg pierwszego etapu kampanii podsumował prezes WK ZSL — Hilary Karwo-

wski, który nakreślił także zadania stojące obecnie przed członkami i ogniwami ZSL. Wojewódzka organizacja ZSL zreszta blisko 8200 członków w ponad 600 kołach. Jej szeregi wzrosły od IV wojewódzkiego zjazdu o prawie — 1400 osób, powstało 60 nowych kół.

Zebrań kół — stwierdził prezes WK — pozwoliły określić sytuację każdego z podstawowych ogniw, jego możliwości działania oraz zakres wymaganej pomocy. Wszędzie tam, gdzie organizacja podejmuje problemy nurtujące społeczeństwo, wzrastają jej szeregi.

W dyskusji podczas zebrań dominowały problemy gospodarcze rolnictwa. Zadeklarowały o tym obecne kłopoty z zaopatrzeniem w środki do produkcji rolnej. Bardzo mocno akcentowano niedostatek przemysłu za potrzebami rolnictwa, wnoszone zastrzeżenia dotyczące realizacji postanowień wspólnego plenum KC PZPR i NK ZSL, zwłaszcza w sferze utrzymania paritetu dochodów i kształtowania cen na wyroby przemysłowe ze znacznym wyprzedzeniem w stosunku do cen na produkty rolne.

Krytycznym ocenom poddano także funkcjonowanie jednostek obsługi wsi i rolnictwa. Zapominano jednak przy tym często o możliwościach oddziaływania na pracę tych jednostek samych rolników — poprzez swych przedstawicieli.

Dostrzegając zmiany na lepsze zachodzące na łomżyńskiej wsi wskazywano na potrzebę konsekwentnej realizacji podejmowanych uchwał i decyzji. (jtb)

Okolicznościowe monety na rzecz CZMP

Niektóre salony „Ruchu” i punkty filatelistyczne w całym kraju rozpoczynają, wkrótce, sprzedaż monet srebrnych o nominale 1000 złotych. Wydane w liczbie 30 tys. sztuk mają charakter okolicznościowy i stanowią „cegiełkę” na budowę CZMP, na zwłocześnie umieszczono rysunek spłeczeństwa i napis: Pomnik — Białostockie Centrum Zdrowia Matki — Polki. (PAP)

J. NOWAKOWSKI

W augustowskich sandałach na antypody

Ciąg dalszy ze str. 1

obuwią trafia stąd na zagraniczne rynki.

Dostosowując się do światowych trendów własna wzorcownia proponuje różnorodne modele. Wydawać się może — sandał jak sandał, od w nim zmienić poza ilością i sposobem zszycia pasów? Okazuje się, że można. Poza obuwem na styrogumie wprowadzono gotowe podeszwy tzw. formowane. Stoją one w składzie ortopedycznym. Bywa nawet, że zachodni klient — wraz z zamówieniem — dostarcza gotowy wzór.

Ekspertowe dokonania nie oznaczają, że osiąga się je bezboleśnie. W ubr. nieregularne dostawy materiałów sprawiły, że z kontraktów wywiązały się z niewielkimi posilkami. Teraz plany są rzeczywiście zagrożone, szczególnie za sprawą Białostockich Zakładów Garbarskich, które mają poważne założeń w dostawach skór, stosowanych do produkcji obuwia na Zachód. W pierwszym kwartale AZO nie otrzymały także polcorium z Zakładów Tworzyw Sztucznych w Płocku. Sa kłopoty z klejem. Na ten problem wskazują zgodnie dyrekcja, przewodniczący związków zawodowych — Paweł Simonienko i Andrzej Salamonowicz.

Chociażby dzisiaj; stosujemy klej, którego nie powinno się w ogóle używać, ale co zrobić. Nawet karami nie potraży się producentów, bo występują z pozycji monopolistów. To jeden z problemów reformy — mówią. Poprawy zaopatrzenia należy spodziewać się w kwietniu, kiedy otrzymają zamówienia.

wiadomości miejscowy RUSW. Do akcji przystąpiło ponad 80 funkcjonariuszy MO i członkowie ORMO. Najpierw odnaleziono wózek, porzucony przez porwyciwca w bramie. Intensywne czynności śledcze pozwoliły na ustalenie miejsca pobytu Bartka we wsi Mięlikowice w gminie Jaworzyna Śląska u jednej z bezdzietnych rodzin. Sprawczyń porwania — 22-letnia kobieta — została aresztowana.

Porwany Bartek odnaleziony

Ponad 12 godzin trwały poszukiwania 13-letniego Bartka, porwanego 13 bm. sprzed sklepu dziewiarskiego przy ul. Pułaskiego w Świdnie (woj. lubuski). Został on tam pozostawiony w wózku przez matkę Czesławę J., która weszła na chwilę do środka aby zrobić zakupy. Zrozpaczona matka początkowo próbowała szukać dziecka na własną rękę, a kiedy nie dalało to rezultatu — za-

lizowane przez odpowiednie służby NRD.

ADN podał w innej depeszy, że służba bezpieczeństwa NRD schwytała na torowym uczynku i aresztowała mieszkańca Berlina Zachodniego Berndta M. Jest on podejrzany o dratwałe spiegoty przeciwko NRD na rzecz BND. Nadużywając układu o ruchu granicznym brał udział w działaniach skierowanych przeciwko bezpieczeństwu wojskowemu NRD.

Powrót byłego żołnierza Zatrzymanie szpiega

Jak poinformowała agencja ADN, 11 kwietnia 1987 r. do NRD powrócił z własnej woli były żołnierz wojsk ochrony pogranicza tego kraju Dietmar Mann. Tym samym — jak pisze agencja — Mann mógł przyjąć się o stwierdzenia, które nie powie, dział, jak np. zapowiedź otwarcia giełdy w Warszawie. Fytno-

kwartale utrzymywała się tendencja wzrostu skupu żywności, choć jej tempo osłabło w porównaniu z ubr. Z sezonowego wzrostu cen wolno-rynkowych prosił zwykle wycofać się wniosek, że zwiększa się zainteresowanie chowem świń. Czy założenie to się sprawdzi — zależy także od warunków pogodowych i rozmiarów produkcji rolniczej. Lepsza jest praca budownictwa mieszkaniowego w I kwartale, ale znaczne założeń produkcji nie notuje przemysł materiałów budowlanych; są one relatywnie największe spośród wszystkich branż gospodarki. (PAP)

Wyzwolić społeczną energię

Kto narusza równowagę

„Wyzwolić społeczną energię” — to podstawowe hasło w czasie reformy gospodarczej. Jednak by mogła ona przynieść właściwe efekty hasło powinno stać się faktem. Myślę, że w naszym kraju nagromadziło się dużo różnych sprzeczności i antagonizmów, które nie pozwalają na wyzwalenie społecznej energii. Myślę też, że do wdrażania reformy przystąpiono zbyt emocjonalnie i jednostronnie m.in. strasząc bankrutem zakładów, ciągłym podnoszeniem cen oraz pozwalaniem przedsiębiorstwom by produkowały to co im się opłaca produkować, a nie to co jest społeczeństwu potrzebne (...)

Równowagę rynkową nie naruszają ci, którzy uczciwie pracują w gospodarce uspołecznionej, gdyż oni nie są w stanie nagromadzić gotówki, by wszystko kupić. Równowagę rynkową naruszają inne grupy społeczne, które mają dochody spoza pracy; ich właśnie stać na samochody za kilka milionów, wille, dachy, komputery.

Rynek naruszają ci, którzy jadą zarobić na Zachód i po dwóch latach wracają jako milionerzy. Są to przeważnie ludzie, którzy nigdy nie pracowali solidnie w kraju. Po powrocie śmieją się z innych i sięją zamęt w głowach młodych, chociaż trzeba przyznać, że mają argumenty. Byłe kto

tam pojeździć, to zarobił najmniej 50 dolarów dziennie. Odzyskał się odpadkami i śpi po kątach, ale liczy, że w kraju sprzeda dolary po 1000 zł i więcej. U nas równa się to dwumiesięcznemu przeciętnemu zarobkowi. Pytam więc: co rząd robi, by temu zapobiec? Dlaczego w kraju nie jest ograniczony obrót obcą walutą? Dlaczego prowadzi się sprzedaż w Pewexach towarów za obce waluty? Przecież to demoralizuje młodzież, gdyż dzieci tych co tam jadą mają wszystko z Pewexu, a dzieci tych co tu w kraju uczciwie pracują patrzą na to, nie mogą sobie kupić i zastanawiają się jaka jest równość i równy start. Myślę

więc co zrobić, by zdobyć dolary, a nie o tym jak wydajnie pracować (...)

Rozumiem, że rząd chce w ten sposób zebrać dolary, ale wydaje mi się, że korzyści są maleńkie w stosunku do strat jakie ponosimy w społecznej moralności.

Moim zdaniem powinny być natychmiast podjęte działania mające na celu zlikwidowanie sklepów Pewexu i bezwzględny zakaz obrotu obcymi walutami. W ten sposób ukróci się dochody różnej maści kombinatorów, którzy otrzymują nagrody w obcej walucie z Zachodu (...)

Jestem zdania, że nie będzie to ograniczenie wolności gdyż nie jesteśmy państwem o różnych walutach, lecz prawnym, gdzie powinna obowiązywać jedna waluta dla wszystkich.

Uważam, że realizacja moich postulatów będzie poważną cegiełką w dążeniu do ustabilizowania rynku pracy i równowagi rynkowej.

STANISŁAW PROCH
ELK

Wszystko zależy od nas

Na wasz apel zabieram głos na temat „Jak wyzwolić społeczną energię”.

Jestem z zawodu nauczycielem. Ukończyłem studia pedagogiczne i prawo administracyjne na Uniwersytecie Warszawskim. Jako oficer rezerwy brałem udział w wojnie obronnej 1939 r., w czasie okupacji w ruchu oporu i w latach 1944–45 w Ludowym Wojsku Polskim. Obecnie jestem na emeryturze.

Podstawowe pytanie: co należy zrobić, aby rozwiązać wiele problemów ważnych dla lepszego funkcjonowania gospodarki i państwa? Moim zdaniem należy nawiązywać bliższe kontakty pomiędzy zakładami pracy i młodzieżą w szkołach, organizować tam spotkania, aby zachęcić do wyboru zawodu.

Kierowanie zakładami poleca ludziom z dobrym przygotowaniem zawodowym, mającym duże doświadczenia i autorytet pod względem politycznym i moralnym. Omaciać częściej występujące niedociągnięcia oraz sukcesy na radach z robotnikami. Winna być ścisła współpraca dy-

rekcyj z organizacjami politycznymi i radą zakładową.

Wysokość płac obliczać w stosunku do ilości i jakości wykonanej pracy. Prowadzić bieżące kształcenie pracowników (zawodowe), zgodnie z wykonywaną pracą i zainteresowaniami.

Nawiązywać kontakty z pokrewnymi zakładami i korystając z ich doświadczeń. Bardziej honorować pracowników posiadających wyższe wykształcenie, gdyż ich zarobki często są niższe od pensji robotników.

CZ. KARABOWICZ
Białystok



Nie brak w naszym kraju młodzieży chętniej do biegania.

Wielkie bieganie

Pisaliśmy już o rozegranych w Czerwonym Borze finałach XIV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży XII Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej i mistrzostw Polski juniorów w biegach przełajowych. Dopisała pogoda, nie zabrakło emocji, sprawdzili się sędziowie, nie musieliśmy się wstydić ceremonii otwarcia i zamknięcia. Spodziewano się, że reprezentanci naszego regionu dopasują się do poziomu demonstrowanego przez organizatorów. Tymczasem tego jednego elementu zabrakło do pełni szczęścia. Naszym zawodnikom czołówka zaczęła wręcz uciekać.

Natomiast w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej doskonale zaprezentowała się młodzież z Wasikowa (woj. białostockie), Turusli i Zambrowa (woj. łomżyńskie). Na dwóch dystansach walczyli w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Zespół składał się z ośmiu biegaczy, ale punktowano sześciu najlepszych.

Wśród dziewcząt drużynowo na dystansie 1500 m SP Turusli wywalczyła trzecie miejsce, a SP Zambrow — szóste. Indywidualnie najlepiej pobięły Katarzyna Andrzejewska (SP 19 Białystok — 13 miejsce) i Regina Saniczka (SP 2 Wasilków — 15 miejsce).

Chłopcy walczyli na dystansie 2500 m. Drużynowo drugie

miejsce wywalczyła SP Wasilków. Na jedenastej pozycji uplasowała się SP Rutka (woj. łomżyńskie).

W łącznej klasyfikacji XII Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej zwyciężył Radom — 36 pkt., przed Łomżą — 30 pkt. Na ósmej pozycji znalazł się Białystok — 13 pkt. (Let)



Dziewczęta walczyły na trasie często do utraty tchu. Fot. Gabor Lőrinczy

Do Gdańska po myśl techniczną

Z dużym rozmachem przygotowane są do dorocznych Ogólnopolskich Targów Wynałazków. W tym roku odbędą się one nie jak zwykle w Katowicach, tylko w Gdańsku-Oliwie. Z targów uczynią imprezę towarzyszącą XXI Kongresowi Techników Polskich, który odbędzie się właśnie w Gdańsku w dniach 23–25 kwietnia.

W targach weźmie udział 250 wystawców — przedstawicieli wyższych uczelni, instytucji i ośrodków naukowych, biur projektowych, zakładów przemysłowych oraz twórców indywidualnych, którzy zaprezentują ponad pół tysiąca projektów z różnych dziedzin techniki.

Nowe rozwiązania będą eksponowane w Hallu Wystawowym przy ul. Grunwaldzkiej 469 (naprzeciwko hali „Oliwia”). Można tam będzie kupić specjalny „Biuletyn Projektów Wynałazczych”.

Mamy nadzieję, że tym razem obecni na kongresie inżynierowie i technicy z naszego regionu skorzystają z interesującej oferty Ośrodka Postępu Technicznego w Katowicach (do stolicy Górnego Śląska naszym przedstawicielom świata techniki było ciężko za daleko) (ar)

W tym roku Wojewódzka Odzieżowa Spółdzielnia Pracy „Bielpo” w Białymstoku opuści około 9 mln sztuk pokrowców, poszew, prześcieradeł. Oprócz tego na rynek trafią fartuski dla przedszkolaków, serwetki. Na tym jednak nie zamierzają poprzestać spółdzielcy z „Bielpo”. Planują szyc męskie koszule.

Żeby jednak na dobre rozwinąć w tej konfekcji skrzydła, potrzebna jest nowa hala. Przygotowano właśnie pod nią teren (u zbiegu ulic Fabrycznej i Jagiełki) i dokumentację inwestycyjną. Teren służyłby do składowania surowego czteroskrzydłowego budynku. W następnym roku być może będzie on już gotów do „zaświecenia”. Znajdzie w nim pracę 175 osób, które będą szyły o-

koło pół miliona koszul rocznie.

Jak twierdzą handlowcy — ciężko jest na nie znaleźć zapotrzebowanie. Renomowane firmy sporo koszul wysyłają na eksport, nie mogąc w pełni zaspokoić apetytów krajowych klientów.

Białostoccy producenci koszul zaszli do pracy przy nowoczesnych, wieloczołkowych japońskich maszynach.

Będą nas one — mówi zastępca prezesa do spraw technicznych, Regina Grzegorzewska — bardzo drogo kosztowały. Za 80 sztuk zapłaciliśmy 90 tys. dolarów. Na nich też będziemy szyć w przyszłości pościel. Te automatyczne i półautomatyczne maszyny są niezbędne przy naszych przymiarach do znacznego zwiększenia wydajności pracy. (ar)

Za rok — pół miliona

W tym roku Wojewódzka Odzieżowa Spółdzielnia Pracy „Bielpo” w Białymstoku opuści około 9 mln sztuk pokrowców, poszew, prześcieradeł. Oprócz tego na rynek trafią fartuski dla przedszkolaków, serwetki. Na tym jednak nie zamierzają poprzestać spółdzielcy z „Bielpo”. Planują szyc męskie koszule.

Żeby jednak na dobre rozwinąć w tej konfekcji skrzydła, potrzebna jest nowa hala. Przygotowano właśnie pod nią teren (u zbiegu ulic Fabrycznej i Jagiełki) i dokumentację inwestycyjną. Teren służyłby do składowania surowego czteroskrzydłowego budynku. W następnym roku być może będzie on już gotów do „zaświecenia”. Znajdzie w nim pracę 175 osób, które będą szyły o-

koło pół miliona koszul rocznie.

Jak twierdzą handlowcy — ciężko jest na nie znaleźć zapotrzebowanie. Renomowane firmy sporo koszul wysyłają na eksport, nie mogąc w pełni zaspokoić apetytów krajowych klientów.

Białostoccy producenci koszul zaszli do pracy przy nowoczesnych, wieloczołkowych japońskich maszynach.

Będą nas one — mówi zastępca prezesa do spraw technicznych, Regina Grzegorzewska — bardzo drogo kosztowały. Za 80 sztuk zapłaciliśmy 90 tys. dolarów. Na nich też będziemy szyć w przyszłości pościel. Te automatyczne i półautomatyczne maszyny są niezbędne przy naszych przymiarach do znacznego zwiększenia wydajności pracy. (ar)

Żeby jednak na dobre rozwinąć w tej konfekcji skrzydła, potrzebna jest nowa hala. Przygotowano właśnie pod nią teren (u zbiegu ulic Fabrycznej i Jagiełki) i dokumentację inwestycyjną. Teren służyłby do składowania surowego czteroskrzydłowego budynku. W następnym roku być może będzie on już gotów do „zaświecenia”. Znajdzie w nim pracę 175 osób, które będą szyły o-

koło pół miliona koszul rocznie.

Jak twierdzą handlowcy — ciężko jest na nie znaleźć zapotrzebowanie. Renomowane firmy sporo koszul wysyłają na eksport, nie mogąc w pełni zaspokoić apetytów krajowych klientów.

Białostoccy producenci koszul zaszli do pracy przy nowoczesnych, wieloczołkowych japońskich maszynach.

Będą nas one — mówi zastępca prezesa do spraw technicznych, Regina Grzegorzewska — bardzo drogo kosztowały. Za 80 sztuk zapłaciliśmy 90 tys. dolarów. Na nich też będziemy szyć w przyszłości pościel. Te automatyczne i półautomatyczne maszyny są niezbędne przy naszych przymiarach do znacznego zwiększenia wydajności pracy. (ar)

Żeby jednak na dobre rozwinąć w tej konfekcji skrzydła, potrzebna jest nowa hala. Przygotowano właśnie pod nią teren (u zbiegu ulic Fabrycznej i Jagiełki) i dokumentację inwestycyjną. Teren służyłby do składowania surowego czteroskrzydłowego budynku. W następnym roku być może będzie on już gotów do „zaświecenia”. Znajdzie w nim pracę 175 osób, które będą szyły o-

KRYSTYNA KONECKA

Jeszcze jeden kamyczek do piekła, które — jak wiadomo — dobrymi chęciami jest brukowane

Pomysł był nawet dobry. Oświatę — kulejącą także pod względem finansowym — powinny wesprzeć zakłady pracy. One wszak, sprowadzając problem wyłącznie do pieniędzy, notują wymierne korzyści z przygotowania zawodowego, intelektualnego i społecznego chętnie do niedawna zatrudnionych absolwentów szkół zawodowych.

W dobie rozwoju techniki, coraz wyższych wymagań stawianych pracownikom — rosną koszty przygotowania młodzieży do startu w dorosłe życie. Część tych wydatków — postanowiono — powinny ponieść zakłady pracy.

Jak postanowiono — uczyniono i z dniem pierwszym stycznia 1986 roku obowiązywać zaczęło rozporządzenie Rady Ministrów „W sprawie zasad organizowania i finansowania praktycznej nauki zawodu oraz ponoszenia kosztów kształcenia przez zakłady pracy zatrudniające absolwentów szkół zawodowych”. Dalejczy tylko „zawodowych” — pozostanie tajemnicą ustawodawcy. Do myślenia się można, że w przypadku „zdania egzaminu” rozporządzenie to stałoby rozszerzone na pozostałe szkoły przygotowujące do wykonywania określonej profesji.

Półki co, zakłady pracy zatrudniające kończących „zawodów” placić mają na rzecz regionalnego kuratorium dwieście kilkanaście tysięcy złotych (jeżeli uczeń przebywał w internacie) lub blisko połowę mniej, gdy podejmujący pracę nie korzystał ze szkolnej bursy.

Niewiele ponad rok minęło od obowiązywania przepisu. Już teraz jednak stwarza on

niewesołe sytuacje.

Ubiegłorocznym abiturientom zawodów niespecjalnie nawet odczuł skutki nowych warunków prawnych. Po prostu wielu operatywnych

mówić racji. Efekt jest taki, że w składanych do wydziałów zatrudnienia „zapotrzebowaniach” na pracowników w rubryce „absolwenci” zawodów już w tym roku zwykle stawiana jest kreska. Więcej natomiast pragnie się zatrudnić techników i inżynierów.

Autorzy rozporządzenia zdawali sobie sprawę z trudności jakie przepis stworzy ubiegającym się o pracę. Stąd w październiku ubr. do wo-

apeli. Ministrowie zdają się jednak zapominać, że reforma nieuchronnie umacnia samodzielność przedsiębiorstw. Stąd administracyjne nakazy już teraz odnoszą mizerne skutki.

Wprowadzając mnie w problem kierowniczka Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Białymstoku, Nina Jabłońska z pewną rezerwą przyjmując dziennikarskie nagabywania. Publiczne przedstawienie zagadnienia — obawia się — doprowadzi do

dalszych komplikacji.

— Po zakończeniu roku szkolnego — mówi — liczę się z kłopotami przy znalezieniu pracy absolwentom zawodów. Zakłady rzeczywiście niechętnie placą za tego typu fachowców. Pragnę jednak uspokoić uczniów i ich rodziców. Zrobimy wszystko, żeby każdy zainteresowany znalazł jednak pracę. W skrajnych przypadkach zwrócimy zakładom wpłacone sumy.

Słucham zdziwiony. Kuratorium — jakby nie było, a agenda Urzędu Wojewódzkiego — pobierze pieniądze po to, żeby inna jednostka terenowej administracji (Wydział Zatrudnienia) zwróciła je wpłacającemu. Klasyczny przykład przelewania z pustego w próżne.

Pani kierownik zgadza się ze mną. Jest to jednak — stwierdza — ostateczność, z której (oby) nie musiała korzystać. Możliwe do zastosowania jest też inne, jeszcze gorsze, rozwiązanie. Przez

Ciąg dalszy na str. 4

Kupić ...pracę

dach administracji terenowej zwolnionych — z woli ustawodawcy — z obowiązujących opłat. Inni poszukujący pracy przesłali się przez wtedy jeszcze rzadkie, sito — choćby dlatego, że część kierowników przedsiębiorstw o konieczności zapłaty dowiadywała się po czasie.

W tym roku będzie gorzej. O rozporządzeniu wiedzą wszyscy zainteresowani uczniowie i dyrektorzy. Ci ostatni skrupulatnie — w dobre trzech „S” — liczą pieniądze. Po co mają płacić za absolwentów, skoro stosunkowo łatwo pozyskują się „bezpłatnych” pracowników. Trudno takim rozumowaniu od-

jęwów wpłynął dokument podpisany przez ministrów Pracy, Placy i Spraw Socjalnych oraz Oświaty i Wychowania, w którym stało: „Zaniepokojone taką sytuacją oba zainteresowane ministerstwa zwracając się z uprzejmą prośbą do Obywatela Wojewody o spowodowanie działań na swoim terenie zmierzających do pełnego zatrudnienia absolwentów zawodniczych szkół zawodowych, a w szczególności prowadzenia aktywnego pośrednictwa pracy w odniesieniu do absolwentów zawodniczych szkół zawodowych, którzy mają trudności z uzyskaniem pracy”. Chwała za ten

ren, zatrzymuje się w pobliżu zespołu skromnych, parterowych budynków, dokumentujących najnowszą, wciąż nie zamkniętą dzieje. Przed jednym z nich napis na obelisku informuje, że w latach 1950–53 właśnie tutaj odbywały się rozmowy na temat rozejmu. Odpowiedzmy niski pawilon w pobliżu, z płasko wywiniętym dachem, nad którego dółną płaszczyzną widnieją gołębie, ogólnosiwiatowy symbol pokoju.

W przestronnej sali tylko

krótko przedstawiała stronie przeciwnej konkretne, lecz bezskuteczne propozycje w kwestii pokojowego zjednoczenia kraju. Prezydent Kim Ir Sen (obchodzący 15 kwietnia br. 75 rocznicę urodzin) w jednym z programów m.in.: likwidację stanu konfrontacji wojennej, współpracę i wymianę w dziedzinie polityki, dyplomacji, wojskowości, gospodarki i kultury, zwolnienie Wielkiego Zgromadzenia Narodowego z udziałem przed-

droga, wijąca się wśród kapuścińskich pól i plantacji insamum wspina się coraz wyżej gliniastą ku najwyższemu wznięciem. U celu samotne, przysiadły budynek z jedną salą w środku.

Na zewnątrz, po drugiej stronie rozciąga się zasłana padającym od pewnego czasu deszczem panorama 24-kilometrowej strefy wojennej. Przez lornetkę na statywie obserwuję najbliższy posterunek z obwisłą flagą południowo-

koreańską. Przez strugi deszczu dobiega stamtąd głos spikera, następnie muzyka. Na pasku widnieją wielkie, białe litery koreańskie — jakoby symbol otwarcia Południa, nie wzbudzający jednak zaufania po tej stronie.

Wśród pochylności zalesionych wzgórz widać wyrazistą mimo zamglenia, nieskończoną smugę muru — w rzeczywistości wysokiego na 5 metrów, szerokiego na podstawy — na 10 metrów, ciągnącego się w poprzek od Morza Żółtego do Japońskiego na długości 250 kilometrów. Zamierzam zrobić

stawiecieli różnych środowisk obydwu stron dla wspólnego przedyskutowania problemu zjednoczenia, ustalenie nazwy „Konfederacja Republika Korio” oraz występowania pod tą nazwą w ONZ. Bez echa. Mimo pierwszych kroków, dotad na linii demarkacyjnej stoją naprzeciw siebie kontyngenty sił zbrojnych Północy i Południa.

Przytłoczeni beznamiętnym chmur ciężkich jak ołów, jedziemy w asyście koreańskich oficerów w kierunku wsi Ha Czen w powiecie Dzan Jon. Trzydziestokilometrowa

podpisania rozejmu w dniu 27 lipca 1953 roku. I jakkolwiek północnokoreański czas odmierza imponującą inwestycję, monumentalne budowle czy wyprzedzanie planowych zadań, to całą radość tworzenia przysłania wzbierająca od dziesięcioleci chmura wojennego zagrożenia z Południa.

Przed wjazdem w dwukilometrową strefę demilitaryzowaną stoi uzbrojony wartownik. Samochód opatrzone czerwona chorągiewka, upoważniająca do wjazdu na ten teren

Główny cel mojej podróży znajdował się o dalsze dwaście kilometrów na południe, dokładnie na linii 38 równoleżnika, w Pannundzonie. Z tym miejscem związany jest najbardziej dramatyczny rozdział powojennej historii Korei, datujący się od chwili

trzy ciężkie, kwadratowe stoly pokryte zielonym sukna. Tutaj w lipcowy poranek 1953 roku porozumienie o rozejmie podpisał przewodniczący delegacji prowadzących rokowania: Nam Ir i Harrison. Kłeskie Stanów Zjednoczonych w wojnie ówczesny prezydent USA, Truman skwitował: „Za to porozumienie niemal nie umrzyli”. Stany Zjednoczone do chwili zawarcia rozejmu straciły 34 tys. żołnierzy, a 103 tys. było rannych.

Od czasu podpisania rozejmu Korea Północna wielo-

ŚLADEM KRYTYKI

Widok z okna

W związku z krytyczną notatką zamieszczoną w „GW” z 14–15 marca br. w sprawie konieczności stworzenia nowej placówki pocztowej na osiedlu Wilanów w Giżycku, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie wyjaśnia, że zarówno nam jak i Wojewódzkiemu Urzędowi w Suwałkach znane są dobrze trudności lokalowe UPT Giżycko 6.

W ciągu ostatnich dwóch lat wpłynęły dwie oferty od właścicieli domków jednorodzinnych z propozycją sprzedaży nieruchomości pocztowej. W wyniku oględzin ustalono, że lokale wymagają kosztownych prac adaptacyjnych. Ich koszt równałby się budowie nowych budynków. Także mała powierzchnia użytkowa nie gwarantowałaby wymaganej funkcjonalności pomieszczeń.

Mimo ograniczonych środków na inwestycje pocztowe dyrekcja jest skłonna partycypować w kosztach budowy pawilonu usługowego, w którym część powierzchni przeznaczona byłaby na Urząd Pocztowy. Możemy też kupić budynek (nawet mieszkalny), pod warunkiem, że będzie on dawał gwarancję możliwości zaadaptowania na lokal usługowy.

Dyrekcja liczy na zainteresowanie się sprawą władz wojewódzkich i wskazanie możliwości nabycia budynku lub najmu lokalu na os. Wilanów w zamian za czynsz.

Zastępca Dyrektora Okręgu PIT mgr P. LISKIEWICZ

Wiktora Bogacza WUT serdecznie przeprasza za kłopoty związane z niedoręczaniem telegramu.

Dyrektor mgr inż. R. MAZGAJSKI

Trzy dni

Po zbadaniu zarzutów zawartych w notatce, która ukazała się w „Gazecie” z 10 marca br. Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białymstoku informuje, że okazały się one w pełni zasadne.

Telegram z ZSRR do ob. Wiktora Bogacza wpłynął do WUT 3 marca 87 r. około godz. 18. O jego nadejściu powiadomiono adresata telefonicznie. Doręczenie planowano 4 marca. Po kilku minutach zadzwoniła osoba,

która przedstawiła się jako córka Wiktora Bogacza i poprosiła o oddanie treści telegramu. Powiedziała też, że sama zgłosiła się do odbioru. Jednak telegram został odebrany dopiero przez adresata.

Wiktora Bogacza WUT serdecznie przeprasza za kłopoty związane z niedoręczaniem telegramu.

Dyrektor mgr inż. R. MAZGAJSKI

Po sobotnim dyżurze

W nawiązaniu do notatki opublikowanej w „GW” z 24 marca br. dotyczącej realizacji zarządzenia wojewody dla mieszkańca wsi Piliki — z następcą — nie przyszłemu Janu Augustyniakowi, naczelnik gminy w Bielsku Podlaskim wyjaśnia:

W związku z trudną sytuacją opalową jaka wystąpiła w roku ogrzewczym 1986/87 zaszła konieczność maksymalnych oszczędności węgla. Zgodnie z zarządze-

niami wicewojewody białostockiego emerytowi i renciściom rolnym, którzy zamieszkują w jednym domu z następcą — nie przyszłemu Janu Augustyniakowi, naczelnik gminy w Bielsku Podlaskim wyjaśnia:

Naczelnik Gminy MICHAŁ CZOŁOMIEJ

Babski boks

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Sołkowie prosi o sprostowanie notatki zamieszczonej w „Gazecie Współczesnej” z 8 kwietnia br.

Osoba poszkodowana nie była urzędniczką Gminnej Spółdzielni, jak mylnie podała Wasz reporter. Była nią

rolniczek stojąca w kolejce po zakup nawozów.

Zajście zdarzyło się na korytarzu biura obrotu rolnego przed okienkami sprzedaży nawozów, a nie w pokoju urzędniczym.

Zastępca Prezesa Zarządu EUGENIUSZ SZCZEBIÓR

Opinie młodych rolników

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Gazecie” z 28 marca br. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bielsku Podlaskim wyjaśnia, że dojazd „Alfa Laval” dla Stanisława Zochowskiego (ojca Jana) sprzedano 10 marca br. Nie było potrzeby poruszania tej sprawy na sejmiku młodych rolników w Brańsku, ponieważ już w lutym ustalono, że dojazd zostanie sprzedany najpóźniej w kwietniu br.

Stan zaopatrzenia rolni-

ków w dojazdki na terenie naszej spółdzielni nie pokrywa potrzeb. Aktualnie o kupno tego urządzenia ubiegają się 600 chętnych. Przy rocznym przydziale około 160 dojazdów „Alfa Laval” rolnicy muszą czekać prawie 5 lat. W związku z tym musimy przydzielać je rozważnie, zwłaszcza w przypadkach gdy gospodarstwo posiada już to urządzenie.

Prezes zarządu mgr inż. HELENA PAWLUCZUK

Głuche telefony

Odpowiadając na zarzuty zawarte w notatce, która ukazała się w „GW” z 17 marca br. Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białymstoku informuje, że na osiedlu „Stoneczny Stok” zainstalowanych jest 13 aparatów wrzutowych. 13 marca br. nieczynne były 3 — jeden z powodu zablokowania krzywą monetą. Dwa pozostałe automaty zablokowane

były nadmierną ilością bilonów w kasach.

Kasety w automatach wycofano. W dniu 11 marca, a następnie 17 marca br. są one opróżnione według harmonogramu i w zasadzie nie zdarza się, aby zawartość monet była za duża i uniemożliwiała uzyskanie połączenia.

Dyrektor mgr inż. R. MAZGAJSKI

Zimowy remont

Inspektor Oświaty i Wychowania w Dąbrowie Białostockiej chciałby ustosunkować się do notatki zamieszczonej 17 marca br. w rubryce „Po sobotnim dyżurze”.

Budynek Szkoły Podstawowej w Harasimowiczach został oddany do użytku w 1954 r. Na skutek ponad 30-letniego użytkowania kwalifikował się do kapitalnego remontu. Ze względu na szeroki zakres prac nie istniała żadna możliwość wykonania remontu w okresie przerwy wakacyjnej. W związku z tym z wykonawcą ustalono cykl robót, który w najmniejszym stopniu będzie

wpływał na zakłócenia pracy. Jednocześnie wykonawca zobowiązał się do maksymalnego przyspieszenia prac, aby dzieci jak najwcześniej miały właściwe warunki do nauki.

Remont centralnego ogrzewania został wykonany przed sezonem ogrzewczym, a nie jak podaje czytelnik, przed miesiącem. Przez cały okres zimowy w pomieszczeniach była właściwa temperatura.

Zakończenie remontu przewidziane jest na sierpień 1987 r.

Inspektor Oświaty i Wychowania mgr WŁADYSŁAW MOROZ

Ale zgryz

Polskie Biuro Podróż „Orbis” przesyła wyjaśnienie do notatki opublikowanej w „GW” z 25 lutego br. Oddział w Białymstoku zobowiązuje do odpowiedniego uzupełnienia treści wywieńszek informacyjnych.

Osobny problem — to sprawną obsługę klientów. Utrzymanie stanowisk kasy kolejowej zagranicznej, walutowej, PKS i informacji — jest konieczne w tak dużym mieście jak Białystok. Brak kolejki w pewnych okolicach do niektórych z kas może wydawać się złą or-

ganizacją pracy. A tak nie jest. Urzędnicy tych okienek, oprócz obsługi klientów indywidualnych, wypisują bilety na zamówienia przez różnych instytucji oraz grup turystycznych. Wydawnictwo pracowników tych stanowisk jest bardzo wysoka i nie ma możliwości nałożenia im dodatkowych obowiązków.

Rozumiejąc zniecierpliwienie klienta długim oczekiwaniem po bilety pragnę go przeprosić za pośrednictwem Waszej redakcji.

Dyrektor mgr A. KRZĄTAŁA

Z zagranicy

KORESPONDENCJA Z KRŁD

Do Kesongu, leżącego około dwustu kilometrów na połud

Coraz więcej absolwentów tej szkoły wraca do domu, na wieś, do rodzinnego gospodarstwa

Wiesław Jozczyk urodził się w Dojlidach. Od dziecka marzył, żeby zostać nauczycielem. I uparcie dążył do tego celu. Skończył Technikum Rolnicze mieszczące się naówczas jeszcze w pałacu Lubomirskich w rodzinnych Dojlidach, potem Studium Nauczycielskie w Elku (kierunek: pedagogika rolnicza) i został kierownikiem internatu w Zespole Szkół Rolniczych w Białymstoku, — swojej nie tak dawno jeszcze własnej uczelni. Pracując jednocześnie studiował zaośnie w SGGW w Warszawie, aby po latach zdobyć pełne uprawnienia nauczycielskie. Obecnie, od 1984 r., jest zastępcą dyrektora ZSR. W liczącym ok. 70 osób gronie pedagogicznym jest jeszcze poru nauczycieli o podobnym życiorysie. To znaczy takich, którzy po ukończeniu białostockiej szkoły wrócili do niej po latach w charakterze wychowawców.

Te szczegóły z jednej tylko biografii przytoczyliśmy z racji o wyjątkowym wprost znaczeniu: 40-lecie istnienia szkoły. Pięć

coraz większym zakresie w rodzinnych gospodarstwach. Pomyślnym bowiem znakiem czasu jest fakt, że coraz więcej absolwentów tej

Ale na fali zmian dokonano również pewnego manewru, który w świetle późniejszych doświadczeń okazał się co najmniej dyskusyjny. Mianowicie bodaj w 1978 roku przekazano własne gospodarstwo, liczące ok. 500 ha, w tym 200 ha stawów Wojewódzkiemu Ośrodkowi Postępu Rolniczego. Ma to oczywiście również pewne plusy — odpada kłopoty organizacyjne z prowadzeniem tak dużego warsztatu rolnego, są jednak i minusy. Zajęcia praktyczne, a także różnego typu praktyki, młodzież ucząc się w ZSR odbywa z konieczności poza macierzystą szkołą, m.in. we wspomnianym woprowskim gospodarstwie, w PGR Ignatki, Zakładzie Zieleni Miejskiej w Białymstoku, w spółdziel-

Lecz to naturalnie tylko dysgresja. W tej sprawie wia-

Znak czasu

Na marginesie pewnego jubileuszu

ny jubileusz! W ciągu tego okresu mury uczelni, o czym już informowaliśmy, opuściło prawie 5,5 tysiąca absolwentów dwóch techników (rolniczego i ogrodniczego) oraz dwóch szkół zasadniczego (ogrodniczego i mechanicznego rolnictwa), a także pomaturalnego studium dyplomowego. W br. we wszystkich typach szkół pobiera łącznie naukę z górą 700 uczniów i jest to absolutny rekord w czterdziestoletnich dziejach tej zastawionej dla Białostoczyn i kilku ościennych województw placówki oświatowej.

Największym wzięciem, swego rodzaju popytem, cieszą się absolwenci zasadniczej szkoły mechanicznej rolnictwa — jest to widomy efekt postępu technicznego, który w coraz szerszym stopniu obejmuje polską wieś. Znajdują oni pracę bez żadnych trudności w SKR, PGR a także w

szkoły, a właściwie szkół, wraca do domu, na wieś, do rodzinnego gospodarstwa. Może w przyszłości przejmą po rodzicach warsztaty pracy; może dzięki nim przesłania nas wreszcie strachy różne „ściany wschodnie”. Nie będzie jednak postępu na wsi, ani produkcyjnego, ani cywilizacyjnego, bez światłych, wykształconych rolników-producentów.

Szkola ma 40 lat, ale naturalnie to nie jest już ta sama szkoła co przed 40 laty; w ciągu tego okresu wiele się zmieniło. Przede wszystkim na przełomie lat 1960/70 doszło do radykalnej rozbudowy tej instytucji (nowe pawilony, internat, warsztaty itp.). Jest to niewątpliwie bezsporną zasługą jej obecnego dyrektora — który ten zaszczytny wieloletni odpowiedzialny urząd pełni od ponad 20 lat — mgr. inż. Ryszarda Kuliga.

niach produkcyjnych w Solniskach, Olmontach i Nowostoczek.

Oczywiście, to bardzo dobrze, że młodzież przy tej okazji może podpatrywać różne metody uprawy, kierowania i zarządzania przedsiębiorstwem rolnym, ale nie wolno przejsz do porządku dziennego nad niewątpliwymi uciążliwościami związanymi z dojazdem młodzieży do tych rozrzuconych w promieniu kilkuset kilometrów od szkoły miejsc odbywania zajęć praktycznych. I uciążliwość, i nieuniknione straty czasu. Te mankamenty nie istniałyby w przypadku posiadania własnego, przyszkolonego gospodarstwa. Z drugiej strony, może nie zawadzi, jak się trochę potu poleje podczas nauki? Potem będzie łatwiej...

dze zwierzęcznie szkoły otrzymać już odpowiedni dokument. Należy oczekiwać, że w ten bądź inny sposób, lecz w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem i z duchem szkoły jako instytucji wychowawczej także, ustosunkowują się do tej ważnej kwestii.

A w czerwcu rozpoczynają się uroczystości jubileuszowe. Zjadą się absolwenci ze wszystkich roczników, wśród których wiele jest znakomitości, dosłownie z całej Polski, choć naturalnie prym będą wiodli ci z naszego regionu. Będzie co wspominać. A dojlidzka szkoła rozpocznie nowy okres w swej długiej historii, oby również pomyślny jak miniony.

M. WIŚNIEWSKI

Kupić... pracę

Ciąg dalszy ze str. 3

pierwsze trzy lata po ukończeniu nauki (potem opłaty nie obowiązują) możemy wypłacać zasiłek zgodnie z zasadą, że otrzymują go osoby, którym nie zapewniono pracy. Wydział społeczny i wychowawczy takiego posunięcia należy ocenić jednoznacznie. Z dwójką złego wolę kupić stanowisko pracy. Jest też

trzeci sposób coraz powszechniej stosowany. Absolwenci odbierają z trudem zdobyte świadectwo, po czym... chowają je jak najgłębiej.

Tu następuje kulminacyjny punkt naszej rozmowy. Pani kierownik stara się odwieść mnie od zamiaru publicznego informowania o możliwości zwrotu zakładom pracy poniesionych kosztów. Obawia

Ukrywanie problemu

zapewni spokój na rok, może dwa. Wcześniej czy później wybuchnie on z całą siłą. Wówczas, znając nieco realia, spodziewać się można szybkich, doraźnych, przez to nie zawsze szczęśliwych korekt.

Pusta chata

BAZYLI Z. przez całe swoje pracowite życie twarzą ręką trzymał gospodarstwo i nikogo z rodziny nie dopuszczał do głosu. A że pańskie oko konia tuczy, u schyłku aktywności gospodarstwo miało całkowitą mechanizację i nowe budynki gospodarcze. Tylko chata pozostała ta z dawnych lat, drewniana, przytulna.

W roku ubiegłym zdrowie odmówiło staruszkowi posłuszeństwa. Przekazał gospodarstwo w ręce syna, który włączył się do prowadzenia chaty, której wyłączność użytkowania zastrzegł sobie notarialnie do końca żywota. Niezłocznie dały znać o sobie lata ciężkiej pracy. Ze względu na stan zdrowia opuścił rodzinną wioskę i zamieszkał u drugiego syna w Białymstoku. Chata została pusta, z drobnymi rupieciami. Pozostała na gospodarstwie syn zamieszkał z żoną i małymi dziećmi w budynku gospodarczym — letniej kuchni.

Nadeszła niezwykle w swym sroguści zima 1986/87. W mroźne styczniowe dni, gdy wszystko zastygło w oczach, dziadek był pod troskliwą opieką w Białymstoku, a we wsi wnetzi-maleństwa dygotały tułąc się do pieca w letniej kuchni, nie mogąc jeść. Jedyne pożywienie to mrozi. Od tego mrozu nocami i dniami trzeszczały ściany starej chaty.

Dziadek nie chciał w ogóle rozmawiać z synem o wypuszczeniu go z rodziną do puste-

go domu. Było to już jakieś starcze zaburzenie osobowości, bo zawsze ojciec z synem żył w zgodzie. Teraz ciągle tylko powtarzał „nie wypuszczać”.

Zrozpaczony syn nie mógł patrzeć na udrękę swych najbliższych, na pustą chatę, w której się urodził. Radził się ludzi jak postąpić. Potem zwrócił się do Prokuratury Rejonowej w Sokółce, przedstawiając sytuację sprzeczną z rozsądkiem i ludzkim uczuciem. Dziadek dostał wezwanie na rozmowę i odpowiednio pismo. Wtedy dopiero dotarło do niego to, co odczytał. Zaraz przyjechał z „białostockim” synem do swej rodzinnej wsi. Gdy wszedł do letniej kuchni, wnetzi-maleństwa dygotały tułąc się do pieca w letniej kuchni, nie mogąc jeść. Jedyne pożywienie to mrozi. Od tego mrozu nocami i dniami trzeszczały ściany starej chaty.

Dał synowi-gospoda-

rzowi klucze do pustej chaty i razem z drugim synem poszli we trzech popatrzeć na pustą pomieszczenia. Stare „pieckiz” było w porządku. Tylko brzo dworku i rozpadał. Gdy wrócili do samochodu, na siedzeniu kierowcy stał koszyk z jabłkami. Przybyłszy szybko odjechali.

Kiedy niedawno jechałem do Białegostoku, spotkałem w autobusie młodego Z. Siedząc trzymał na kolanach opasłą torbę. Zapytany o finał swoich zmagań opowiedział jak się zakończyły. Uchylił nieco nakrycie torby. W środku była ciętina i śmietana. To dla chorego ojca, któremu prokurator wytłumaczył, że wstyd, aby syn z rodziną gnieździł się w letniej kuchni. W letniej kuchni jest teraz tak jak dawniej przechowywana pasza.

(rp)

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Polu i słowa

Bogactwo nie zawsze cieszy. Urodzaj nie musi zachwycić. Zależy co oznaczają nadmiar, a co niedostatek. Nie w każdym wypadku możemy powiedzieć: „mierz siły na hektary”. Fakt, mamy po 50 arów na statystyczną głowę, ale ziemia ziemi nierówna i efekty są bardzo zróżnicowane. Co kraj, to obyczaj i inna sytuacja.

EKONOMISTA powie, że struktura agrarna jest u nas średniowieczna. Będzie dawał świadectwo swym frustracjom z tego powodu. Inni nie mają takich zgrzytów i twierdzą niezmienne, że jak jest, tak fest. Znajdziemy nawet oredowników tezy głoszących, że im więcej gospodarstw, tym lepiej pod każdym względem. Wszakże siła mięśni rolnika jest tańsza, niż moc kombajnu, zwłaszcza Bizona-Super. W naszej mentalności i chęci udowodnienia, że co nasze — to najlepsze, jest jeszcze dużo przekory i

zmniejszenia się produkcja rolna. Jedni twierdzą, że są to korzystne zjawiska, inni — że bardzo negatywne. Zależy jak kto patrzy na problem i jakie ma kryteria oceny.

WŁASCIWIE — o co chodzi? Przecież w roku 1978 mieliśmy w kraju przeszło 3 mln gospodarstw indywidualnych a przed dwoma laty było ich nieco więcej — nie 2,8 mln. Zmniejszył się udział gospodarstw mających od pół do dwóch hektarów; to samo dotyczyło gospodarstw rolnych nieco większych. Wrosła liczba rolników dysponujących 10 i 15 hektarami ziemi. Jest to, więc po co marudzić, rozpisywać się o strukturze, narzekać, wyzywać do czynu i przyspieszania. Kiedyś, kiedyś — może za 50 lat — dorównamy innym (pod warunkiem, że oni będą stać twardo na ziemi i poczekać na nasz pościg).

OBECNIE nic nie wskazuje na to, że pęd do zakupu ziemi i powiększania gospodarstw będzie zjawiskiem powszechnym w każdym regionie. Ludzi mających analityczne umysły

Zieleń w miniaturze

tradycjonalizmu. Ponadto holdujemy zasadzie, że co ma być to będzie; życie biegnie własnym nurtem, nie musimy specjalnie głosić jak je wspomagać i wzbo-gacać. Zmiany i tak zachodzą, chcemy tego czy nie.

TYMCZASEM Franciszek Kolbusz daje swój pracy zamieszczony na łamach „Wsi Współczesnej” tytuł: „O potrzebie wspierania przemian w strukturze agrarnej”. Słowa są u nas tańsze, niż czyny. Łatwo mówić, nieco trudniej to opisać, a najtrudniej coś wykonać. Pewnie będziemy głosić jeszcze ze sto lat, że „trzeba i należy”, bo dość zacofania z powodu rozdrobnienia gospodarstw. Prasa poprze wszystkie złote myśli. Rachmistrze stwierdzają w podsumowaniu roku, że posunęliśmy się do przodu i mamy pewne powody do zadowolenia. Czy rzeczywiście zrobiliśmy szlachetny krok w właściwym kierunku? Optymiści powiedzą, że tak, a pesymisci — że tylko o milimetr, nie więcej.

NIE CHODZI wcale o drobne sprawy i marginesy. Na wsi mieszka przecież 15 mln osób, czyli 40 proc. ludności kraju. Pociągamy ich jak możemy. Dziś jest zupełnie dobrze, a jutro będzie lepiej. Podobno wieś ma zrównać się z miastem i to pod każdym względem. Tymczasem ludziska lubią ruch i szukają — jak to często mówi — lżejszego chleba. Oczywiście, nie na polach, ale w sklepach. W ramach tych wędrówek przeszło ze wsi do miast w latach 1976—80 prawie 1,1 mln osób, a w ostatniej 5-lacie — niemal 686 tysięcy. Świat nie zawalił się z tych przyczyn i — co najważniejsze nie

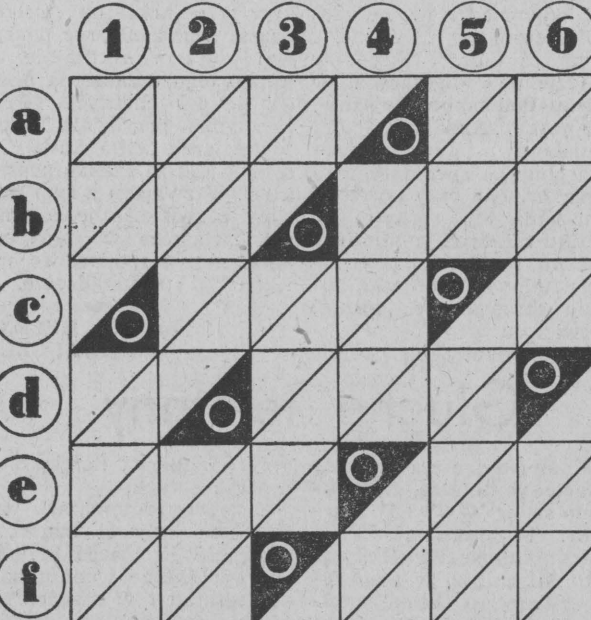
i patrzących perspektywnie niepokoi fakt, że w ostatnich lat. h zmalało zainteresowanie naszym PFZ-em. Gospodarstwa upośleczone nie kwapią się z przejmowaniem hektarów, a rolnicy indywidualni wolą poczekać na lepsze czasy, kiedy każdy — udowodniwszy swe kwalifikacje i dobre chęci — będzie otrzymywał jeszcze dopłaty na zagospodarowanie. Tak więc znaczące przemiany strukturalne, przynajmniej na razie, rysują się mgliście. Najbardziej odważne prognozy nie wskazują na to, że w tej dziedzinie nastąpią radykalne, pożądane przeobrażenia, sprzyjające organizacji produkcji i nowoczesności w gospodarowaniu.

WARTO ZACYTOWAĆ fragment artykułu Franciszka Kolbusza: „Oddziałując świadomie na przemiany strukturalne, należy uwzględnić walor produkcyjno-społeczny poszczególnych gospodarstw w danym etapie rozwoju kraju, a zarazem możliwości i zadania, jakie ten rozwój stwarza rolnictwu. Nie można przyspieszać przemian strukturalnych, jeśli nie ma ku temu odpowiednich warunków, ale jednoznacznie nie można ich nie pobudzać, jeśli rozwój gospodarczy zależy od nich... Głównym społecznym obowiązkiem każdego gospodarstwa rolnego jest rozwijanie produkcji na miarę potrzeb żywnościowych społeczeństwa. Ponieważ poprawa struktury agrarnej ułatwia wywiązywanie się z tego obowiązku, powinna stać się przedmiotem zainteresowania wszystkich producentów wiążących swą przyszłość z produkcją rolniczą”.

NO WIĘC — co należy czynić? MARIAN SUCHOZEBRSKI

KRAMIK BZIKÓW

KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA — pkt. 2



POZIOMO: A) Zakład lecznictwa zamkniętego — rano na trawie, B) starożytna machina obłężnicza — popularna gra młodzieżowa, C) płaski obszar — może być tatarski, D) znająca z „Elementarza” — działo, E) część nogi z rzepką — miedzy gardłem i tchawicą, F) antonim zalety — niewielka napisana w zeszytach.

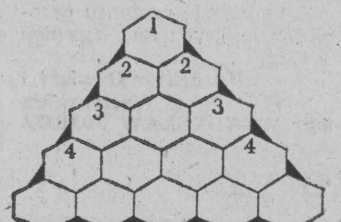
PIONOWO: 1) organ do wodzenia całosci sił zbroj-

nych — sypialnia naszych przodków, 2) niezwykle dra- piezna ryba — sklepowy stół, 3) pias — materiał popularna gra młodzieżowa, 4) państwo znane ze słynnego kanału — używany jest przy szkleniu okien, 5) dla rolnika lub aktora — strzelec na bieźni lekkoatletycznej, 6) słynny piłkarski klub brazylijski, w którym grał Pele — może być mydlana.

KALAMBUR — 1 pkt.

Jeden wiek twarzy z Warszawą się kojarzy.

SYLABOWY UKOŚNIK MAGICZNY — pkt. 1



Każdy wyraz wpisujemy prawoskośnie i lewoskośnie: 1) stopniowa utrata zdobytych wiadomości, 2) rodzaj tkaniny bawełnianej, jedwabnej, 3) dziesiąta część centymetra, 4) sfilmowana powieść Emila Zola.

Do nadsyłanego rozwiązania należy dołączyć zamieszczony obok kupon konkursowy. Kupon ten należy nakleić na kartce pocztowej lub kopercie. Rozwiązania nadesłane bez kuponu nie będą uwzględniane przy losowaniu nagród.

KUPON 15 KWIEŚNIA 1987 „GW”



Pierzy wchodząc na drogę publiczną, musi pamiętać, że staje się uczestnikiem ruchu drogowego. Obowiązuje go to do znajomości i przestrzegania przepisów. A z tym, jak widać na zdjęciach, jest różnie. Statystyka zaś mówi o tym, że nieomal 40 proc. wypadków powstaje właśnie z winy pieszych. I oni, niestety, najczęściej padają ofiarą własnej bezzwrotności. Fot.: Anatol Chomicz

Milo Speriglio

Marilyn Monroe -morderstwo zatuzowane

Przełożył Artur Ubik

(15)

LIONEL GRANDINSON ZEZNAJE

Grandinson powiedział, że wiadomość o tej kartce trafiła do akt Zespołu do Badania Przypadków Samobójstw. Nie znalazł pisma Marilyn, więc nie mógł go zidentyfikować. Twierdził, że biuro koronera dostało tę kartkę z policji.

S: Kiedy po raz pierwszy zobaczył pan jej zwłoki, czy zauważył pan coś szczególnego, coś, co kontrastowało z innymi zwłokami? Chodzi mi o odbarwienia, siniaki... Zresztą czy to naprawdę były siniaki?

G: W biurze koronera wszyscy wtedy wiedzieli, że miała siniaki na tyłnej stronie ud. Sam je widziałem, a najdalej trzy dni po jej śmierci.

S: Czy mogło to być, jak powiedział inny koroner, znieśnienie, a nie siniaki... Chodzi mi o to, że ona być może zmarła leżąc na plecach i została przekręcona na bok, co spowodowało odbarwienie ciała, tłumaczone później jako siniaki, podczas gdy być może było to znieśnienie?

G: Jak mnie poinformował doktor Harold Kaede, lekarz-inspektor, który tam wtedy pracował, taka sytuacja jest bardzo prawdopodobna.

S: Niech mi pan powie z własnego doświadczenia, jak to jest ze zwłokami, które były podparte na udach, plecach i

tak dalej, a potem zostały odwrócone, tak że odbarwienie nastąpiło i z przodu i z tyłu. Gdzie wtedy następuje odbarwienie, które wygląda jak siniaki? Czy kiedykolwiek zetknął się pan z tym w swojej praktyce?

G: Tak, zaley to od czasu, jaki upływa od śmierci człowieka do odkrycia zwłok. Wielokrotnie widziałem przypadek, gdzie odbarwienie następowało automatycznie, w zależności od tego, jaka była pozycja zwłok w chwili śmierci.

S: Czy wierzy pan, że zwłoki Marilyn przemieszczało?

G: Dowody, na które zwrócono wtedy moją uwagę, pozwalały mi przypuszczać, że okoliczności jej śmierci różnią się od przedstawionych w protokole.

S: Czy zechciałby mi pan zdradzić, co panu powiedzia-

no?

G: No cóż, w czasach, kiedy pracowałem w biurze koronera, działał się tam wiele dziwnych rzeczy, wiele spraw, których wówczas nie rozumiałem, mając zaletwie dwadzieścia jeden czy dwadzieścia dwa lata. Ale słyszałem o licznych oględzinach zwłok dokonywanych przez personel, policjantów, agentów ubezpieczeniowych i wyższych rangą pracowników naszego wydziału, z których część miała kontakty seksualne ze zwłokami.

G: I działo się to w biurze koronera okręgowego Los Angeles?

G: To było w Gmachu Sprawiedliwości przy West Temple Street 211, w Los Angeles.

S: I w tym okresie wiele osób miało stosunki seksualne ze zwłokami Marilyn?

G: Tak.

S: Czy w czasie, kiedy leżała w kostnicy, działy się tam jakieś dziwne rzeczy, na przykład że ktoś rozpiął... no, wie pan co... pan wyciągał szufladę, w której leżała ona, on patrzył na nią... i tak dalej... znaczy chodzi mi o to, co tym interesowali się ludzie, którzy na nią patrzyli, po pierwsze, agenci ubezpieczeniowi i po drugie, ludzie z filmu, którzy też tam podobno zachodzili. Czy kiedykolwiek słyszał pan coś na temat ich zainteresowań?

G: No cóż, przede wszystkim interesowało ich to, że była sławna. Jako jeden z tych, którzy prowadzili śledztwo zmierzające do ustalenia okoliczności jej śmierci i ustalenia, kto jest jej najbliższym krewnym, spotkałem się z różnymi tu-

maczeniami, dlaczego to ludzi interesuje i dlaczego chcą obejrzeć zwłoki, i doktor Curphey wielokrotnie pouczzał mnie, jak powinienem się zachowywać, a ja słuchałem jego zaleceń.

S: Zmienimy temat. Doktor Thormaas Noguchi przeprowadził wtedy sekcję zwłok. Czy pracował nad tym sam?

G: Przypominam sobie ten dzień i pamiętam dokładnie, że doktor Curphey był obecny przy sekcji, a zatem wiem, że jako koroner okręgowy Los Angeles osobiście nadzorował przebieg autopsji.

S: Czy widział pan pierwszy protokół z sekcji, to znaczy pełny protokół, a jeśli tak, to co w nim było?

G: Nie przypominam sobie dokładnie wyników zawartych w pierwszym protokole, pamiętam jednak pierwszą wersję protokołu, która trafiła do akt. Miałem bezpośredni kontakt z osobą, która ją przepisała na maszynie i wiem z całą pewnością, że protokół ten zniknął z akt i nikt go więcej nie widział.

S: Dlaczego zniknął, jak pan sądzi?

G: Tego mogę się tylko domyślać, ale wiem na pewno, że to, co czytalem w pierwszej wersji protokołu, różniło się od tego, co zobaczyłem w drugiej, którą przedstawiono mi, bym podpisał akt zgonu. To nie był ten sam protokół.

S: Kto miał dość władzy, by zmienić ich wyniki?

G: Doktor Noguchi i doktor Curphey.

S: Czy działali pod wpływem kogoś na górze, w Los Angeles albo gdzie indziej, na przykład w Waszyngtonie?

S: To bardzo możliwe, ponieważ przed podpisaniem aktu zgonu wezwano mnie do gabinetu doktora Curphey'a i tam kazał mi podpisać ten dokument. Wiedziałem wtedy, że nie jest to konieczne, ponieważ moja rola ograniczała się po prostu do podpisania zebranych dowodów. Ale wezwano mnie do gabinetu, gdzie był obecny doktor Curphey, a także — na ile sobie przypominam — przedstawiciel towarzystwa ubezpieczeniowego „Prudential”, ktoś z biura prokuratora okręgowego Los Angeles i jeszcze inni ludzie, których nie znam i kazał mi podpisać akt zgonu tam na miejscu, żeby można go było dołożyć do akt sprawy i przekazać wszystkemu innej instancji.

Ciąg dalszy w czwartku

Kwiecień – Miesiącem Pamięci Narodowej

Obchody Miesiąca Pamięci Narodowej są dla nas wszystkich czasem szczególnym refleksji nad tragiczną wojenną przeszłością, która tak krwawym piętnem odcisnęła się na naszym narodzie, zapadła w jego historycznej pamięci.

Mieszkańcy naszego regionu zachowali w pamięci imiona i nazwiska Polaków i żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy polegli na naszej ziemi w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Na Ziemi Łomżyńskiej i Suwalskiej znajduje się wiele miejsc upamiętniających walkę i martyrologię narodu polskiego, setki grobów żołnierzy radzieckich, którzy oddali swe życie w walce o wyzwolenie naszego kraju. Ani jedno takie miejsce nie powinno pozostać w zapomnieniu.

Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej składamy kwiaty na grobach poległych, a także przed pomnikami i tablicami pamiątkowymi. W akcji tej uczestniczą społeczni opiekunowie miejsc pamięci narodowej – szkoły, zakłady pracy, ZBoWiD, drużyny harcerskie. Chodzi o to, aby miejsca będące świadectwem martyro-

logii narodu polskiego swym godnym wyglądem upamiętniały bohaterów naszego regionu i były świadectwem naszej troski o wieczną ich pamięć.

Szkoły utrzymują kontakty z kombatantami, którzy są żywą historią walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Są oni zapraszani na apele oraz na lekcje historii i wychowania obywatelskiego. Prawie każda szkoła ma na swoim terenie takich ludzi. ZBoWiD-owcy podczas spotkań przekazują młodszemu pokoleniu wiedzę o tragicznych latach okupacji hitlerowskiej, które przyniosły naszemu narodowi tyle cierpienia i ofiar.

Inaczej przyjmuje się przeszłość na podstawie suchych faktów z podręcznika, a inaczej, gdy poparte one zostaną konkretnymi dokumentami. W wielu szkołach istnieją izby pamięci narodowej. Odgrywają one ważną rolę w uzupełnianiu uczniowskich wiadomości o hitlerowskiej okupacji i zbrodniach popełnionych w naszym regionie.

W Węgorzewie Bedzie ciepłownia – beda mieszkania!

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Węgorzewie istnieje ponad ćwierć wieku. W spółdzielczych lokalach zamieszkuje 2,1 tys. osób, czyli co piąty węgorzewianin. Na klucze do własnego „M” oczekuje trzysta członków i trzy razy tyle kandydatów – mówi prezes, Ryszard Murawski.

W br. spółdzielnia odda do użytku 62 mieszkania w Osiedlu Żeromskiego. Rozpocznie ona wznoszenie dwóch budynków o sześćdziesięciu mieszkaniami w Osiedlu „Centrum”. Główną jest dokumentacja na około dwieście mieszkań w Osiedlu „Południe”. Rozpoczęcie wznoszenia bloków może nastąpić dopiero po wybudowaniu kotłowni. Ze względu na ochronę środowiska naturalnego należałoby wybudować jedną dużą „fabrykę ciepła”. Tak też się stanie, ale potrwa to kilka lat. Wykonawcą tej inwestycji będzie Giżycki Przedsiębiorstwo Budowlane. Jak się dowiadujemy, na spółdzielcze mieszkanie w Węgorzewie trzeba będzie czekać 9–12 lat. (jc)

W Grajewie...

TELEFON ZAUFANIA

Po Łomży również w Grajewie ZSNP zorganizował telefon zaufania, który czynny będzie już od najbliższego czwartku (16 kwietnia).
Przy telefonie – nr 27-12 – dyżurować będą w każdy czwartek w godz. 17–19 prawnik, psycholog, pedagog, lekarz. Fachowcy ci gwarantują, że ani jeden zgłoszony problem nie pozostanie bez odpowiedzi.

...I PORADY PRAWNE

Również od 16 kwietnia w Miejskim Centrum Kultury ZSNP w Grajewie otwarty zostanie punkt poradnictwa prawnego. Specjalistki dyżurować będą w każdy czwartek w godz. 17–19. (jtb)

Wypożyczenie techniczne rolnictwa w naszym regionie jest nadal słabsze, niż przeciętnie w kraju. Zdarza się, że jakiś rodzaj maszyn deficytowy u nas, gdzieś indziej znajduje się w wolnej sprzedaży. Operatywniejsi rolnicy jeżdżą po zakupy do składnic, np. na Śląsk i nie wracają z niczym.

Występują więc różnice w zaopatrywaniu województw, różnice takich można też się dopatrzeć między poszczególnymi gminami. Zjawisko to w sposób sztuczny (czytaj: biurokratyczny) wymaga deficytu, chociaż statystyka może temu zaprzeczać.

Tak jest w przypadku zaopatrzenia w ciągniki woj. łomżyńskiego. Na jedną maszynę przypada tam 18,6 hektara. Jest to wskaźnik niezły, co wcale nie oznacza dobrego zaopatrzenia. Po pierwsze, spora część maszyn uległa dekapitalizacji, po wtóre zaś, niektóre gminy są lepiej zaopatrywane, inne gorzej. W gminie Szepietowo na jeden ciągnik przypada 13 hektarów, a w gminie Zbójna – 47.

Skąd te różnice? W Wydziale Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej UW w Łomży wyjaśniono mi, że rozdział maszyn jest prawidłowy, odbywa się według

„kryteriów” i „regulaminu”. Wydaje się, że dominuje tu zasada – ten „dostaje” sprzęt, kto więcej sprzedaje. Z drugiej jednak strony, bez namyśliwu środków produkcji

trudno uzyskać postęp w słabszym gospodarstwie. Aby wymagać od niego więcej, trzeba mu najpierw pomóc. Takiego zdania jest na przykład młody rolnik z Zaborowa (gmina Grajewo) – Stanisław Sulewski. Siedem lat temu przejął po rodzicach 23-hektarowe gospodarstwo wraz z dobrodziejstwem inwentarza. On inwentarz to między innymi 17-letni ciągnik, o którym POM wydał opinię skazującą go na karcie, czyli złom. Rolnik przyrzeczył się do pracy ciągnikiem, zakupił od niego sporo sprzętu. Obecnie nie



Łomżyńskie topienie Marzanny

Pokrywający rzekę lod był przyczyną trzytygodniowego opóźnienia Święta Wiosny w Łomży połączonego z tradycyjnym topieniem Marzanny.

Ponad 250 dzieci z trzynastu drużyn PTTK spotkało się pod Górą Królowej Bony, by zaprezentować wykonane własnoręcznie kolorowe, bogato ustrójne, wypchane słomą kukły.

Imprezę tę ograniczujemy już po raz siódmy – mówi Janina Kosakowska – kierownik łomżyńskiego Oddziału PTTK. Na tegoroczny rajd przyjechała młodzież z Jedwabnego (drużyna o wdzięcznej nazwie „Nowicjusze”), z Włzny i Małego Płocka. Specjalna komisja obejrzała Marzanny i wytypowała najlepszą, za którą drużyna otrzymała kryształowy puchar. Pragniemy podtrzymać tradycję tego wiosennego święta, co jak do tej pory nam się udaje.

Zapataliliśmy też o wrażenia jedną z uczestniczek, Iżę Kozłowską – Nasza Marzanna rozpadała się w drodze na miejsce zbiórki. Widocznie nie tak coś zrobiliśmy. Ogólnie to było bardzo fajnie. Szczególnie przy ognisku. Kołaczki, piekły kiełbaski, a niektóre to nawet jabłka. Zwiedziliśmy zabytkową górę, która nosi imię „Królowej Bony”. Dopisało słońce. Tylko wiatr trochę dokuczał.

Tekst i zdjęcia J. KURPIEWSKI



LOMŻA Plenum ZW Stowarzyszenia „Wisła-Odra”

Podczas ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia „Wisła-Odra” w Łomży dokonano zmiany w składzie kierownictwa organizacji. Przewodniczącym ZW wybrano ZENONĄ PIECHOCINSKIEGO, a wiceprzewodniczącym – ZDZISŁAWA SĘDZIĄKA.

Plenum podsumowało ubiegłoroczną działalność Zarządu Wojewódzkiego. Podjęto decyzję o włączeniu się organizacji do ogólnokrajowego konkursu „Polska gospodarka i kultura” oraz zakończenia zagospodarowania miejsc pamięci narodowej w Gięczyźnie, gdzie podczas drugiej wojny światowej wymordowano tysiące mieszkańców Łomży. (jtb)

WIDOK Z OKNA

Od frontu pięknie – a od kuchni...

— Rusza Akcja „Posesja”, więc ludzie – prywatne osoby i instytucje – wzięły się za porządki. To nawet już wiadać – tu i ówdzie pogrąbione, poszarpane. Wszystkie to jednak sprowadza się do kosmetyki „frontu”. A co z kuchnią? — pyta czytelnik, mieszkający bloku 5a przy ul. Orłowa (Osiedle „Północ” w Suwałkach).

Tam, po staremu, balagan fatalny. Już od kilku lat blok zasiedlony a podwórko straszne, zaniedbane. Budowlani pozostawili za sobą tradycyjny balagan – walają się płytki chodnikowe, krawężniki. Ktoś tu kiedyś planował urządzenie placu zabaw. W miejscu, gdzie ma być piaskownica, potężne bajorko.

— Nie przeczę, że sami mieszkańcy mogą część prac wykonać sami, mówi czytelnik, ale musi nam pomóc spółdzielnia. Obecnie bowiem widok z okna na front mamy, owszem, piękny – urządzone trawniki, nawet drzewka posadzone, chodniki też są, ale od podwórza – strach spojrzeć!

Tuż obok jest plac, na którym kiedyś ma ponoć stać przedszkole. Chyba na to konto urządzono tam prawdziwe składowisko rupiec. Czy tak powinno być – od frontu ładnie, a tam, gdzie „nie widać” brzydko i brudno?

Sulewski miał tylko 80. Do stałby przysiadł wówczas, gdyby to był jego pierwszy ciągnik w życiu. A on ubiega się już o drugi...

Logika ostatniego warunk może budzić zdziwienie, ale tak ustalone w regulaminie, który powstał na podstawie wytycznych z województwa. A jeśli w papierach jest wszystko jak należy, oznacza

to, że pracuje się wzorowo. A że „papier” bywa bezduszny i zalecenia zbyt ogólnikowe, to już nikogo z urzędników nie obchodzi. Wydział Rolnictwa UW ocenia bardzo dobrze sposób rozdziału maszyn w Grajewie. Właśnie za konsekwentne przestrzeganie regulaminu, jednakże nie jest tam chęba tak idealnie, powątpiewają rolnicy. Na przykład według kryteriów gminy Sulewskiego nie przysługiwała dojarka mechaniczna (miał 14 krów). Władze polityczne były innego zdania i młody rolnik dojarkę otrzymał. Wspomina on tę sprawę

Ano, nie powinno – odpowiadamy. Dotyczy to wszystkich osiedli, ulic, posesji. Wyglądzenie frontu i balagan od zalepsza to tradycyjna metoda stosowana przez wielu gospodarzy. Miejmy nadzieję, że grupy kontrolne nie zadowolą się ogłanianiem tylko „frontów”. (stk)

Łomża

Korepetycje przed maturą

Z interesującą propozycją wystąpił polonista i uczniowie Technikum Budowlanego w Łomży: zamiaslięczenia przed zbliżającą się maturą nad książkami można zorganizować korepetycje z historii literatury w formie bardziej atrakcyjnej i przystępnej – wykładow krytyczny i literatowy. Pożyteczność tej inicjatywy uznał Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego wspierając ją finansowo.

Wykłady dla uczniów tech-

na marginesie i nie chce nie przez to sugerować.

Wracając do ciagnika i o-wych punktów. W ubiegłym roku wartość produkcji towarowej w jego gospodarstwie wyniosła 1,3 mln zł, a le dwa lata temu – niecały milion. Wtedy właśnie budował oborę i miał mniej czasu oraz pieniędzy na rozwój produkcji. Właściwie, z tego powodu powinien otrzymać jakieś ulgi, zwłaszcza, że część materiałów budowlanych kupował prywatnie.

W gminie o tym wiedza, ale nie chcą łamać regulaminu rozdziału maszyn. Zamierzał na 100 punktów. Wpływ, czy uda mu się to bez ciagnika: jest to trudny problem rolnika, a nie władz gminnych. Ich sprawa, to porządek w papierach, a że w Zaborowie z trzech młodych gospodarzy, może pozostać dwóch, kogo to obchodzi? (dz)

Jeszcze nie sezon!

Chociaż mamy dopiero kwiecień i lód pokrywa jeszcze duże akweny, to jednak w rejonie Wielkich Jezior Mazurskich trwają intensywne przygotowania do sezonu turystycznego. Ośrodki, zajazdy i campingi przechodzą ostatnią kosmetykę. Faktyczny sezon rozpocznie się dopiero w końcu czerwca.

O wypowiedź na temat przygotowań do tegorocznego sezonu poprosiliśmy dyrektora giżyckiego Oddziału Suwalsko-Mazurskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Wigry” – Władysława Matwija.

W „Wodniku” – reprezentacyjnym hotelu Giżycka (105 miejsc noclegowych w pokojach jedno- i dwuosobowych) – do pomalowania pozostało jeszcze tylko kilka pokoi. Po remoncie ukończony został gościom hotelowym mały bar kawowy na pierwszym piętrze. Obecnie trwają prace nad wystrojem kawiarni na parterze. W obiekcie tym wymienione zostały wykładziny podłogowe, firanki i zasłony. Od czerwca do września 70 proc. miejsc w „Wodniku” będzie zarezerwowanych dla turystów z całej Europy. Co roku tłumnie zjeżdżają tu przede wszystkim goście z RFN.

W giżyckim motelu „Zamek” o 36 miejscach noclegowych odnowiona została część recepcyjna. Do pomalowania pozostały jeszcze hale. Od maja do 15 września br. wypocząć tu będą na wczasach m.in. goście z kopalni „Makoszowy”.

Oddział SMPT posiada Dom Wycieczkowy z ok. 70 miejscami noclegowymi w Piszcu. Zakończono tu remont kapitalny części gastronomicznej. Obecnie jest 130 miejsc konsumpcyjnych. Wymieniono stoły, wykładziny i zasłony. Po zakończonej modernizacji czynna już jest przyhotelowa kawiarenka I kategorii. W lipcu i sierpniu w piśskim DW przebywać będą grupy sportowców, m.in. kajakarzy z całego kraju.

W Rynie giżyckiej „Wigry” dysponują urokliwym zajazdem „Pod Kasztanami”. Obecnie kończy się tu remont pomieszczeń hotelowych. W pokojach jedno- i dwuosobowych wymieniono drzwi i położono nową wykładzinę. Po-

malowano część gastronomiczną. „Pod Kasztanami” może naraz mieszkać 56 osób, a jeśli posiłki – osiemdziesiąt.

Przed sezonem, czyli jeszcze na początku czerwca br., oddane zostaną do użytku nowe wybudowane sanitariaty na campingach: „Rusalka” koło Węgorzewa i w Giżycku. Latem na campingu „Rusalka” nad jeziorem Świącym – jednego z zespołu Mamr – w domkach będzie mogło znaleźć sobie miejsce 360 osób oraz na polu biwakowym – dwieście. W sezonie czynna będzie restauracja, która może przygotować posiłki dla czterystu osób dziennie. Od początku czerwca czynna będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego. Otwarty będzie kiosk „Ruch”. W ub. roku od 25 czerwca z Węgorzewa na plażę przy „Rusalkę” kursował autobus PKS. Chętnie przyjeżdżają tu na urlop mieszkańcy Poznania, Warszawy i Płocka. Gościom na campingu byli również turyści z NRD i Czechosłowacji.

Na przygotowanie swych obiektów do sezonu wspomniany organizator wypoczynku wydał piętnaście mln zł.

Przedsiębiorstwo posiada także siedemset miejsc w kwaterek prywatnych w domkach willowych (z posiłkami na miejscu) w Giżycku oraz 280 miejsc – we wsi letniskowej Krukanki nad bardzo czystym jeziorem Goida-piwo (jest to dziewięć niemal zakątek w Suwalskiem), Rucianach, Węgorzewie, Rucianem-Nidzie i Mikolajkach. Rucian-Nidę polubiła zwłaszcza wędkarze (Jezioro Nidzkie) i grzybiarze (Puszcza Pińska). W lipcu, sierpniu i wrześniu pełno tu turystów z Warszawy. Chętnie odwiedzają oni leśniczówkę w Praniu, w której mieści się placówka muzealna poświęcona pocię K.I. Gałczyńskiemu. (jc)

Zakropiona wypłata

Z inicjatywy Wydziału Pen-wencji WUSW w Suwałkach 10 kwietnia br. w wytypowanych zakładach pracy w Elku przeprowadzono kontrolę przestrzegania ustawy o wywchowaniu w trzeźwości. Sprawdzono także realizację

przepisów dotyczących ochrony mienia. W działaniach tych wzięli udział również przedstawiciele Wydziału Ruchu Drogowego i Inspekcji WUSW. Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej.

Min. stwierdzono podjęcie czynności zawodowych po spożyciu alkoholu przez Zbigniewa Z., i Bernarda B. – pałac w Eksportowym Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego i przez maszynistów chłodniczych: Tadeusza K. i Zbigniewa J. w Przedsiębiorstwie Produkcji Leśnej „Las”. Ujawniono też wniesienie na teren zakładu alkoholu przez jednego z pracowników POM. Pięć osób ukarano mandata za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych w „Przebiecie” punkcie usług agroturystycznych i transportowych WSOP i Zakładzie Przemysłu Drzewnego. Otwarte bramy i dziurawe płoty (okaza dla złodziei!) stwierdzono w PGKIM, WSOP i PZZ.

Na skutek ujawnionych nieprawidłowości przeprowadzono rozmowy z odpowiedzialnymi pracownikami, skierowano 5 wniosków o ukaranie do kolegium oraz sporządzono 6 pisemnych wystąpień do dyrektora zainteresowanych zakładów. (m)

Radioodbiornik na początek

Narodowy Czyn Pomocy Szkół – Jurand Bemowicz Piskiel 1:2. Pomorzan Protki – Orkan Drygalski 5:0. Pogon Ryn – Tecza Orzeł 3:0. MKZ Mikolajki – Pomorzanek Sejny 1:1. Olimpia Miki – Mazur Wyrzysko 2:1. Raczki Biały Plesia – Polonia Rzeszów 3:1. Mazur II Elk – Mamry Giżycko 4:3.

Pierwszym praktycznym wyrazem tej pomocy jest nieodpłatne przekazanie radioodbiornika stereo-fonicznego z zestawem kolumn. Dla reze dyrektora przedkłada – TERESY ZAWADZ-KIEJ przekazał dyrektor WZUW – RYSZARD SADOWSKI. (jtb)

Wyrazy szczerego współczucia	Tow. CZESŁAWOWI SZERMINSKIEMU
RODZINIE	wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
z powodu zgonu naszego byłego pracownika	O j c a
tow. Leonarda Chomczyka	składają:
składają:	składają:
pracownicy KW PZPR w Łomży, KOPP i KM-G PZPR w Wysokim Mazowieckiem.	Sekretariat i pracownicy KW PZPR w Suwałkach.

Sport ■ Sport

Słoneczne przełaje w Czerwonym Borze

* To była dobra robota

W sobotę wieczorem, w przeddzień „wielkiego biegan-ia” odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego uroczyste otwarcie XIV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, XII Igrzysk Młodzieży Szkolnej i mistrzostw Polski w biegach przełajowych. Zebranych powitał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, wicewojewoda łomżyński – Eugeniusz Moduszecki, a wśród obecnych byli i sekretarz KW PZPR w Łomży – Mieczysław Czerniawski, prezes WK ZSL – Hilary Karwowski i przewodniczący WRK SD – Mieczysław Gierłowski.

Na tie efektów jej dekoracji stworzonej przez dziewczęta z kolorowymi tablicami miast startujących w imprezie oficjalnego otwarcia dokonał dyrektor Departamentu GKKFIT – Kazimierz Kowalewski. Po odczytaniu Apelu Olimpijskiego przez Annę Tyszkę, uczennicę Szkoły Podstawowej nr 2 w Łomży uroczyste rozpoczęło się w teleturcie. Na olimpijskim szlaku”. Zwyciężył Paweł Prusiński (Łomża) przed Arkadiuszem Przedzieckim (Zambrów) i Franciszkiem Łamko (Szczuczyn).

Kolejnym punktem programu był występ grupy teatralnej Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie. Był to montaż słowno-muzyczny poświęcony wojennej rzeczywistości. Temat montażu – czy ludzie muszą się zabijać, czy nie lepiej walczyć w szlachetnej rywalizacji na stadionach świata. Program przygotowała Lucyna Porowska.

Na zakończenie uroczystego otwarcia wystąpił zespół pieśni i tańca „Kurpie Zielone”. W niedzielę ponad 1600 zawodników i zawodniczek walczyło w Czerwonym Borze w ośmiu biegach. Trudno było znaleźć jakąś niedokładność. Uroczalono, wytyczono w lesie trasy, punktualność, opieka lekarska, polowa łaźnia z... gorącą wodą, grochówka dla wszystkich startujących, błyskawicznie ogłaszanie wyników. Słowa uznania należą się gospodarzowi terenu Mieczysławowi Chmielewskiemu.

Po ostatniej konkurencji rozjaśniały się oblicza dyrektorów Wydziału Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki UW w Łomży, Henryka Trojanowskiego, wiceprezesa WFS, Andrzeja Targa, wszystkich prze-odniczących komisji. Obyspywani byli komplementami.

Zaputany jak ocenia imprezę ze swojego punktu widzenia, prezes PZLA MIECYSŁAW KOLEJ-WA, powiedział: „Były to uroczyste zawody, doskonałe przygotowana trasa na której doszło do ciekawych walk, rekordowa liczba uczestników, doskonała pogoda – jak na tę porę roku, nie i uroczyste – uroczowa organizacja. Czego chcieć więcej”. Sedem zawodu, MIECYSŁAW DANILEWSKI: „Łomża ma szereg atutów, jak na potrzeby organizowanej imprezy, ale w tych warunkach zrobiono maksimum na co było stać. Ogładaliśmy doskonale zorganizowane pod kątem uroczystości mistrzostwa biegów na przełaj”.

Oddając Bogu co boskie, a cesarzowi co cesarskie – nie należy pominąć jednego nie-dopatrzania organizatorów.

Mozna było zaprosić do Łomży i Czerwonego Bora także i obecne gwiazdy lekkoatletyki. Zapewne mogli przejechać Zdzisław Krzyszkowiak, Jerzy Chromik, Kazimierz Zimny. Ci sławni nie spotkali się z młodzieżą, podzielić się swoim doświadczeniem, wręczyć im narody.

L. TARASIEWICZ

Z różnych aren

ZDUDO. Agnieszka Harmuszkiewicz (Zak Elk) została trzecie miejsce w wadze 52 kg w ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym juniorek w Tarnowie. Michał Zys (Zak) wywalczył 333 w turnieju strefowym w Olsztynie, awans do finałów XIV OSM. LEOKATLETYKA. 146 biegaczy startowało w Starogardzie Szczecińskim w 7,5 km IV Biegu Szlakiem Martyrologii Łódzkiej Pomorza. Zwyciężył Wiesław Fer-szke (Zawisza Bydgoszcz). Jan Lemanciewicz (Polonia Wilkasy) zajął siódme miejsce triumfując w grupie zawodników 30–39-letnich.

PIŁKA NOŻNA. Dział o godz. 16 na stadionie WOSIR w Łomży odbył się zaległy mecz ligi międzywojewódzkiej juniorów ŁKS Łomża – Narw Ostrołęka. (dk)

Piłkarska klasa „A”

Grupa suwalska: Meprozet O-rzys – Jurand Bemowicz Piskiel 1:2. Pomorzan Protki – Orkan Drygalski 5:0. Pogon Ryn – Tecza Orzeł 3:0. MKZ Mikolajki – Pomorzanek Sejny 1:1. Olimpia Miki – Mazur Wyrzysko 2:1. Raczki Biały Plesia – Polonia Rzeszów 3:1. Mazur II Elk – Mamry Giżycko 4:3.

(dk)

